12

JEŹDZIEC i HODOWCA





Styl, Ławnik i Nieporęt
st. rtm. Z. Cierpickiego



1936

Jeździec i hodowca

12

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV. WARSZAWA, 20 KWIETNIA 1936 R.



Stajnia „Łochów" — Stawkę prowadzi 6 l. Mr. Pinch.

Foto N. Pelczyński — Warszawa.

REJONIZACJA HODOWLI KONIA POGRUBIONEGO JAKO ZABIEG KU OCHRONIE KONIA SZLACHETNEGO

Jesteśmy w czasie powojennym świadkami poważnego zaniku konia szlachetnego z jednej strony, a z drugiej „zwycięskiego pochodu" konia pogrubionego, zwanego w terminologji polskiej „stępakiem", w niemieckiej „zimnokrwistym". Rozpłodniki tej rasy — nowoczesnego kierunku — występują w coraz to potężniejszym kalibrze. Osobniki pokrewne, kalibrowo słabsze, nie wytrzymują już konkurencji na rynku zbytu, i ustępują im też coraz więcej miejsca w właściwym terenie hodowlanym. Wychodząc ze swego środowiska ojczystego na zachodzie, koń zimnokrwisty kroczy niepowstrzymanie ku, dalej na wschód położonym, krajom, osłabiając i niszcząc pozycje konia szlachetnego. Awangarda tej rasy przekroczyła już granice Polski, trafiła jednak tutaj na grunt do jej rozwoju nieprzygotowany. Zdołała mimo to, dzięki eksperymentalnym tendencjom hodowców, rozszczepić szeregi miejscowego konia, a miejscami nawet korzenie swe zapuścić dość poważnie. Trudne kraju naszego warunki materjalne nie pozwalają, by w tej lub innej dziedzinie hodowli eksperymentowano. Powinniśmy wyzyskać, wiedzę, w długiej przestrzeni czasu nabyte doświadczenia, które wymagały dużego nakładu kapitału i pracy.

Inwazja konia pogrubionego w Niemczech.

Śledzę od kilku lat szybki postęp inwazji konia pogrubionego w sąsiedniej Rzeszy Niemieckiej, a przedewszystkiem w jej wschodnich, do Polski przyległych, prowincjach. Ewolucyjny, a raczej rewolucyjny, rozwój tej hodowli ma swą przyczynę w intensyfikacji gospodarstw rolnych. Jeszcze parę lat temu wyrażał się w Niemczech stosunek konia szlachetnego do zimnokrwistego jak 5 : 5, dziś już tylko jak 4 : 6. Nie można na razie przewidzieć punktu kulminacyjnego tego nierównomiernego rozwoju. W Prusach Wschodnich, które cieszyły się przed wojną tradycyjną sławą chowu konia szlachetnego półkrwi i czołowego konia remontowego, przesunął się ten stosunek również poważnie na korzyść konia pogrubionego. Układ tego stosunku w tej prowincji interesuje nas specjalnie dlatego, że graniczy z Polską i ma warunki przyrodnicze przybliżone do Pomorza. Wiadomo, że Warmja — wschodnio-północna część dawniejszego Pomorza, dziś zachodnia część Prus Wschodnich, już przed wojną hodowała konia pogrubionego. W innej części tej prowincji hodowla taka — przed wojną — była zaledwie zapoczątkowana. Jak przedstawia się obecna sytuacja w Prusach Wschodnich? Ogierów szlachetnych działa 491, zimnokrwistych 730. Szlachetne ogiery odstanowiły klaczy 24.804, zimnokrwiste 51.288 (czyli ponad 100% więcej) *). Prusy Wschodnie stały się dziś największym producentem koni zimnokrwistych, a raczej krzyżówek, powstałych na podłożu koni miejscowych, w przewadze szlachetnych klaczy i reńsko-belgijskich ogierów. Powodem tego przeobrażenia hodowli jest to, że rynek niemiecki za taki produkt dobrze płaci. Nieudany zaś koń szlachetny trudno znajduje nabywcę (tem trudniej, im jest lżejszy i szlachetniejszy), sprzedawany bywa za bezcen, bo w intensywnem gospodarstwie spełniać nie może roli pociągowego konia, w przeciwieństwie do nieudanego konia pogrubionego, który, nieznajdując na rynku nabywcy, w gospodarstwie prawie zawsze może być użytkowany. Koń zimnokrwisty staje się więc i w tej prowincji głównym silnikiem warsztatów rolnych, co zresztą stwierdzić mogła wycieczka polskich hodowców (w listopadzie 1935 r.), zwiedzając wybitne wschodnio-pruskie stada szlachetne półkrwi. Rząd niemiecki, nie tworząc ex officio rejonów, pragnie trudną sytuację opanować przy pomocy związków hodowlanych. Stada zrzeszone w Związkach staną się niewątpliwie ośrodkami wysokiej kultury hodowlanej, nie zdołają jednak, zdaniem mojem, jeśli chodzi o stada szlachetne, powstrzymać naporu masowej hodowli konia pogrubionego i ochronić pogłowia szlachetnych matek od przekrzyżowania. Już dziś stały się tam czołowe stada szlachetne „oazami" wśród pogłowia pogrubionych koni. Nie mają pokrewnego zaplecza i możności oddziaływania na kierunek miejscowej hodowli. Stąd wniosek, że bez ścisłej rejonizacji hodowli konia i bez zakazu licencji ogierów ras zimnokrwistych, wzgl. ograniczenia ich działania w okręgach konia szlachetnego, opanowanie sytuacji przy pomocy samych Związków jest mało prawdopodobne.

Obserwując rozwój hodowli konia pogrubionego w Niemczech — stwierdziłem, że im dalej na wschód, tem lżejszy staje się z biegiem czasu ten koń, czyli, że łatwo się wyradza, a co za tem idzie, wymaga stałego dopływu krwi ciężkich ogierów nadreńskich. O takiej potrzebie świadczą zresztą reproduktory P.S.O. w Rastenburgu i Georgenburgu (Prusy Wschodnie), gdzie na tablicach badałem pochodzenie tych ogierów. Objaw ten można obserwować też na dorocznych wystawach rolniczych ogólno-niemieckich, porównując stawki wystawowe poszczególnych prowincyj.

Spór: koń szlachetny czy zimnokrwisty — przeszedł w Niemczech już do historji. Oba typy mają równe prawa obywatelstwa. Jednakże wysoki poziom kultury rolnej, rozwój warunków komunikacyjnych i ruchu samochodowego, z którym wiąże się potrzeba konia wysoce praktycznego i spokojnego, przeważają szalę na korzyść konia pogrubionego. Wobec wysokiego poziomu wiedzy hodowlanej wśród hodowców wschodniopruskich, przy daleko posuniętej umiejętności doboru, żywienia i chowu, oraz wysoce rozwinię

*) Deutsche Gestütsbunde Heft 2/3 1936

tej wytrwałości w dążeniu do celu, należy przypuszczać, że hodowla konia pogrubionego przeobrazi się w trwałą systematyczną produkcję kosztem hodowli konia szlachetnego. Hodowcy wschodniopruscy w rozmowach zemną wyrażali obawę, że w przyszłości zapotrzebowanie armji na konie będzie malało w związku z coraz więcej postępującą motoryzacją wojska i niebezpieczeństwem wojny gazowej, która poważnie ogranicza użycie konia w nowoczesnych operacjach wojennych. Przewidywania te są też powodem, że rolnicy przechodzą na produkcję konia więcej dostosowanego do potrzeb rolnictwa, a mniej uzależnionego od dostaw do wojska.

Zanalizowałem rozwój hodowli konia pogrubionego w Niemczech, szczególnie w prowincjach przylegających do granic Polski, dlatego, że jej charakter, proces rozwojowy, poziom, system i metoda mają być dla nas kluczem do rozwiązania zagadnienia planowej reglamentacji podobnej hodowli w ramach Państwa Polskiego.

Rozwój i stan hodowli konia pogrubionego na Pomorzu.

Pomorze — posiadając ciężkie i nawet b. ciężkie gleby (na ziemi Chełmińskiej i Pelplińsko-Tczewskiej, jakich w przybliżeniu nie posiadają Wschodnie Prusy) — przeszło w tych okolicach już mniejwięcej 20 lat przed wojną światową samorzutnie na chów konia pogrubionego, używając do odchowywania miejscowych klaczy ogierów ciężkich — zimnokrwistych— pochodzenia angielskiego, belgijskiego, francuskiego, ostatecznie niemieckiego, czego wymagała zapoczątkowana wówczas gospodarka buraczana. Rząd Pruski, chcąc zachować charakter hodowli konia remontowego tych okolic, rozwinął silną kontrakcję przeciw rozwojowi hodowli konia pogrubionego. W tym celu urządził drugie, obok Kwidzynia, P.S.O. w Starogardzie, zasilił je — jako przeciwwagę ogierom zimnokrwistym — w dość poważne pogłowie oldenburgów — subwencjonował utrzymywanie klaczy szlachetnych — rozdawał po ulgowych cenach klacze z zakładów remontowych — premjował wydatnie szlachetne klacze i ich przychówek, udzielał świadectwa upoważniające do bezpłatnego stanowienia klaczy szlachetnych ogierami doń dobranymi, subwencjonował w wysokiej mierze Zachodnio-pruski Związek Hod. konia szlach. półkrwi w Gdańsku i t. p. Akcja ta, mimo olbrzymich ofiar z funduszów państwowych, dała w efekcie wynik znikomy, gdyż nie zdołała zapobiec, że większość klaczy szlachetnych padła ofiarą zgubnej krzyżówki. Z przebiegu tego procesu hodowlanego można i dziś wyciągnąć wniosek, że przeciwdziałania rządu tendencjom i potrzebom rolnictwa nie prowadzą do celu, o ile nie mają życiowego uzasadnienia.

Pomorze, w chwili wcielenia go do Polski, posiadało w przewadze pogłowie końskie silnie przekrzyżowane; konie szlachetne występowały sporadycznie, w oazach. Stad zarodowych zimnokrwistych nie było. Miejscami występowały ogiery zimnokrwiste, lecz o wątpliwej wartości hodowlanej. Koń szlachetny przestał dominować tutaj przed wojną. Powołana do życia Pomorska Izba Rolnicza, aby zapobiec dalszej chaotycznej hodowli, zorganizowała Związek, zarejestrowała możliwy materjał w księgi zarodowe, wyodrębniła, za zgodą Ministerstwa Rolnictwa, specjalny okręg chowu konia pogrubionego i uniemożliwiła licencję ogierów zimnokrwistych poza linją demarkacyjną tego okręgu. W dalszym ciągu starała się Izba wspomnianą hodowlę skonsolidować w kierunku reńsko-belgijskim, za czem przemawiał typ konia najbardziej rozpowszechniony. Próby czynione norfolkbretonami nie dały spodziewanego wyniku. Aby proces konsolidacji przyspieszyć ,importowaliśmy około 40 ogierów i 80 źrebic reńsko-belgijskich. Ogiery poprawiły i wzmocniły nieco model konia tam, gdzie natrafiły na dobrze podrasowane podłoże matek, wniosły jednak więcej limfy, nie poprawiając nóg i chodów. Źrebice przystosowywały się niezwykle trudno do nowego środowiska, zapładniały się naogół b. ciężko. Zaledwie połowa ich odchowuje potomstwo, reszta jałowi wzgl. padła. Doświadczenie to nie przemawiało za dalszym importem materjału żeńskiego. Ponieważ istniejące stada zarodowe nie produkują jeszcze tyle ogierów, ile ich teren wymaga, musieliśmy w ostatnim roku kontynuować import ogierów. Z uwagi na to, że Nadrenja — w pogoni za wczesnem dojrzewaniem — wyrugowała doszczętnie dawniejszy średni typ belgijski i hoduje obecnie ogiery zbyt wielkie i ciężkie, które pomorskim warunkom i tendencjom nie odpowiadają, wydelegowała mnie Pomorska Izba Rolnicza w Ardeny, aby zaznajomić się z obecnym stanem tej hodowli i stwierdzić, czy ogiery ardeńskie na podstawie pokroju i krwi odpowiadałyby pomorskiej hodowli konia pogrubionego, czy mogą być do ulepszenia jej użyte bez wywołania zbyt dalekiego rozszczepienia krwi, ostatecznie, czy ogiery wartościowe nabyć można korzystniej drogą wymiany towarowej za skopy, które Polska wywozi obecnie do Francji, a przywóz których rząd jej uzależnia od zakupu wymiennych artykułów i zwierząt z terytorjum francuskiego. W ojczyźnie konia ardeńskiego stwierdziłem właściwie dwa typy, z których jeden zbliżony jest do potężnego, zwyrodniałego belga reńskiego, na którego Pomorze nie reflektuje, drugi zaś zbliżony jest do średniego belga, którego cechuje harmonja kształtów, krótkonożność, krzepkość przy szerokiej piersi, potężnem ożebrowaniu, dobrej muskulaturze. Ruch jego jest energiczny, w stępie często jeszcze niedość prawidłowy, w kłusie jednak zadowalający. Typ drugi odznacza się też łagodnym charakterem i niewybrednością na karmę. Arden, który przeszedł pewną modyfikację krwią belgijską, znajduje pewną łączność krwi z koniem pomorskim — pogrubionym — powstałym również na krwi belgijskiej, przewyższa go jednak harmonją budowy ciała, lepszemi ruchami i innemi zaletami.

Zakupiłem tytułem próby dla Pomorza 10 ogierów neo-ardeńskich, mniejszego kalibru (o 50% taniej, aniżeli w Niemczech i lepszych), przy pomocy których zamierzamy pomorskiego konia pogrubionego — powolno-roboczego — stopniowo przeistoczyć w konia **pospieszno-roboczego,** ulepszyć jego kształty, obniżyć jego wzrost, ożywić ruch i przeszczepić w niego wszelkie inne zalety, właściwe ardenom.

Taka jest geneza powstania i rozwoju tej hodowli na odcinku pomorskim.

Zanim rozwinę zagadnienie rejonizacyjne, pragnę poświęcić kilka zasadniczych uwag tendencjom zwolenników tej hodowli w Polsce.

Istotne dążenia zwolenników konia pogrubionego w Polsce.

Większość ich, nie będąc właściwie hodowcami, a tylko producentami źrebiąt, podnosząc walory gospodarcze tego konia, dąży w istocie rzeczy **nie do chowu w czystości krwi, lecz tylko do krzyżowania,** by otrzymać konia wcześniej dojrzewającego, łatwiej-

szego w oprzęgu i praktyczniejszego w użyciu na roli. Świadkami tego jesteśmy na Pomorzu. Nawykły do takiego krzyżowania, zwłaszcza mniejszy, nieuświadomiony rolnik, postępuje w ten sposób, że klacze pogrubione — lżejsze — odstanawia ogierem ciężkim belgijskim, zbyt ciężkie klacze zaś ogierem szlachetnym. I tak w koło. Pragnie przy tym sposobie łączenia klaczy z ogierem otrzymać konia pośredniego, który zazwyczaj przy nieodpowiedniem żywieniu osiąga zaledwie żywą wagę i rozmiary ciała miejscowego konia szlachetnego, a ustępuje mu w rączości i odporności (nie mówiąc o formie zwyrodniałej), tracąc temsamem rację bytu. W dodatku jest on trudnym objektem do regenerowania go krwią szlachetną. Gdyby w Polsce dopuszczono do plebiscytu co do tego, czy hodować konia szlachetnego, czy też pogrubionego — szala zwycięstwa przechyliłaby się niewątpliwie na korzyść konia pogrubionego, nawet w okolicach, gdzie zdrowy rozsądek gospodarczy przemawia przeciw takiej inowacji. Jeśli koń pogrubiony łatwo się wyradza w dobrych warunkach pomorskich, to można z matematyczną dokładnością twierdzić, że wyrodzi się tem łatwiej w warunkach ekstenzywnych i tem szybciej, jeśli nie będzie miał silnego i stałego dopływu świeżej krwi, wnoszonej przez kosztowne rasowe ogiery. Czy warto w takich warunkach forsować hodowlę konia pogrubionego bez widoków podniesienia jej kiedykolwiek do trwałego, wysokiego poziomu? Niechaj rozważą to miejscowe czynniki, do tego powołane. Tam, gdzie chów konia takiego jest w stadjum początkującem i gdzie warunki nie dają szans do jego rozwoju, byłoby, zdaniem mojem, lepiej nawrócić do hodowli konia szlachetnego drogą stopniowego regenerowania go krwią kalibrowych ogierów półkrwi szlachetnych. Zadanie to mogłyby z powodzeniem spełnić ogiery pochodzenia poznańskiego i pomorskiego, które, niezakupione przez Ministerstwo Rolnictwa dla braku kredytów, nabywaćby można nieraz za cenę kupna konia remontowego. Dużo ogierów takich, dla braku środków, zamiast spełniać rolę reproduktorów, ulega kastracji celem sprzedaży na targach remontowych. Nic łatwiejszego, jak wywołać zachętę do hodowli konia pogrubionego przez jednorazowe wprowadzenie w dany okręg ogiera zimnokrwistego. Wprowadza to jednakże zamęt w metodycznych pracach hodowlanych — przez rozszczepienia — trudne do opanowania. Paradoksy w hodowli są zatem niebezpieczne i dlatego, mówiąc powściągliwie, wysoce niewskazane. Jednorazowe zastosowanie takich ogierów dało na Pomorzu początek „erze" pogrubiania; wywołany eksperyment przeistoczył się w trwałą akcję, którą Pomorska Izba Rolnicza, jako następczyni dawn. niemieckiej Izby, nadal konsekwetnie rozwijać musi aż do skutku, bo „głos" terenu tego żąda. Pomorze jednak, w przeciwstawieniu do Kresów Wschodnich, jest o tyle w lepszej sytuacji, że posiada dla konia pogrubionego korzystniejsze warunki rozwojowe i użytkowe.

Jak z powyższego wynika, masa rolników nie dorosła do zadania, by decydować o kierunku chowu konia, dostosowanego do istotnych potrzeb miejscowych — więc musi być autokratycznie ku temu naprowadzona. Cel ten można osiągnąć drogą rejonizacji hodowli koni, która wypływa z intencji ustawy o nadzorze nad hodowlą koni i jest jedną z zasadniczych zadań instytucji, kierującej polityką hodowlaną, bądźto w skali państwowych, bądź też regjonalnych interesów. Przeobrażenie oblicza hodowli koni w Państwach zachodnich w czasie powojennym, oraz drogi i systemy, jakiemi posługiwano się w akcji rozwojowej, nie mogą być dla nas obojętnemi choćby z punktu widzenia ewentl. analogicznego-rejonowego uporządkowania czy też ustalenia i modyfikacji krajowej hodowli koni.

Rejonizacja chowu konia pogrubionego.

Hodowla konia pogrubionego w Państwie Polskiem, ma obok dominującej na całej linji hodowli konia szlachetnego, rolę drugorzędną i winna być dlatego zamknięta w specjalne rejony, gdzie się już zakorzeniła i znajduje odpowiednie warunki, tak, aby poza swoim rejonem nie mogła czynić wyłomów w hodowli konia szlachetnego.

W ramach problemu rejonizacyjnego powinno się przewidywać ustalenie zasad kwalifikacji i tworzenia takich okręgów, ustalenie dlań istotnych kierunków hodowlanych i podstaw organizacyjnych. Jednocześnie trzeba w ramach tego problemu przewidzieć akcję zaopatrywania tych okręgów w odpowiednie reproduktory i uniemożliwienie ujemnego oddziaływania ich na istniejącą, w granicach tego samego okręgu, hodowlę konia szlachetnego.

Zasady kwalifikacji rejonów chowu konia pogrubionego.

Okręg, ubiegający się o kwalifikację, winien posiadać:

1) daleko w krwi zaawansowaną hodowlę terenową, powstałą na krwi ciężkich ras zachodnich,
2) wysoką kulturę rolną, związaną z silnie rozwiniętym przemysłem rolniczym (cukrownie itp.),
3) ciężką glebę, trudną do uprawy końmi szlachetnymi,
4) odpowiednie dla konia pogrubionego warunki hodowlane i klimatyczne,
5) gęstą sieć linji kolejowych i dróg bitych,
6) odpowiednią ilość reproduktorów rasowych (nie mieszańców pogrubionych),
7) Związek hodowlany, stworzony na podłożu materjału zarodowego, czystej krwi, produkujący rodzimy materjał rozpłodowy dla danego terenu.

Warunkom tym odpowiada już dziś w przybliżeniu pomorski rejon hodowli konia pogrubionego. Drugim takim rejonem mógłby się ewentl. stać poznański teren kujawski, lecz dopiero po przeprowadzeniu odpowiedniej organizacji i metodycznem zmontowaniu stad. Czy inne okręgi, pretendujące do uznania ich, jako rejony hodowli konia pogrubionego, posiadają wymienione warunki i czy organizacyjnie, oraz gospodarczo są do takiej hodowli przygotowane, pozostawiam decyzji właściwym instytucjom. Nie może być o tem mowy, żeby w Polsce powstać mógł okręg dla wyłącznego chowu konia pogrubionego, jak np. Ardeny, Nedrenja, Saksonja i i., bo przeciw temu przemawiają raz różnorodne warunki glebowe i gospodarcze, powtóre rozpowszechnione wszędzie stada drugiego kierunku hodowlanego, poświęconego hodowli konia szlachetnego.

M. Szczepski,
Naczelnik Wydz. Wytwórcz. Zwierz.
Pomorskiej Izby Rolniczej.

(Dok. nast.).





Stajnia p. S. Lothe. — Stawkę prowadzi 7 l. Kazbek. Foto N. Pełczyński — Warszawa.

Przed sezonem

Stary sezon się skończył i już stoimy w przeddzień nowego sezonu! oto motto, które rozlega się wszędzie i zaprząta umysły wszystkich: właścicieli stajen, którzy pragnęliby jaknajrychlej wypróbować wartość swoich crack'ów — słusznie lub niesłusznie za takowe uważanych; hodowców, bodaj więcej jeszcze oczekujących sprawdzianu wartości dla wyhodowanych przez siebie pupili; trenerów, żokei, pracujących przez całą zimą nad „usprawnieniem" powierzonych sobie koni; wreszcie szerokich rzesz publiczności, nastawionej sportowo i debatującej bez końca (temat nigdy nie wyczerpany) nad wartością pojedyńczych koni i wzajemnego ich do siebie stosunku.

Nic w tem dziwnego, gdyż próby sportowe, o których obecnie mówimy, są nieustannem źródłem coraz to nowych emocji, źródłem zainteresowań, wypełniających sobą całkowicie życiowy zakres działalności i ambicji niejednego człowieka!

Stoimy więc w przededniu nowego, kolejnego etapu pracy hodowlanej, której zadaniem jest, jak wiemy, wyłuskanie ziarna od plewy, wyeliminowanie najlepszego z najlepszych wśród uszlachetniającego materjału koni pełnej krwi i użycie tej elity do dalszej produkcji 1) koni tej samej rasy, 2) koni półkrwi, to jest wojskowych i rolniczych.

Lecz **aby móc selekcjonować trzeba mieć z czego** i pod tym względem stwierdzić należy, iż sytuacja w naszym kraju w porównaniu z sąsiadującemi chociażby z nami Niemcami (nie mówiąc już o krainie Sowietów) przedstawia się wcale nie najgorzej! Podczas gdy bowiem w Niemczech ilość klaczy stadnych w latach ostatnich (do 1934) katastrofalnie spadła, tak, iż okazała się znacznie mniejszą niż u nas (przed Wielką Wojną było odwrotnie) i wysilają się tam obecnie nad wszelakiemi sposobami zwiększenia liczby: sportsman'ów, hodowców, koni, torów wyścigowych, gonitw i ilości startujących w nich uczestników — u nas na wiosenne gonitwy w Warszawie melduje się około 700 koni, znajduje się na placu w danej chwili (pierwsza połowa kwietnia) powyżej 600, tak, iż liczba boksów, któremi rozporządza Towarzystwo (ponad 650), pomimo stałych wysiłków — może okazać się niewystarczająca!

Będziemy więc mieli co selekcjonować, gdyż ze wszystkich stron Polski ciągną do stolicy „wiatronogi", jak je pięknie nazywa Trembecki w poemacie swym „Zofijówka", a magnesem przyciągającym jest bądź co bądź stołeczny program, który i w dzisiejszych ciężkich czasach daje jednak możność prawdziwie dobrym pur sang'om zdobycia sum wcale poważnych, które to sumy (nominalnie coprawda) mogą przekroczyć stutysięczny rubikon, jak to w roku ubiegłym dowiodła 4-letnia Bastylja i 3-letni Bandit, pomimo, iż oba te konie miały nie po jednym nieszczęśliwym momencie w swojej karjerze!

Przyjrzyjmy się więc obecnie, chociażby w zarysach pobieżnych mającemu już wkrótce być realizowanemu programowi gonitw warszawskich i skonstatujmy, czy zaszły tam pewne i jakie mianowicie zmiany w porównaniu z przeszłością?

W dalszej zaś części podążymy wraz z czytelnikiem na zielone i orane tory robocze, aby tam, u źródła, zaczerpnąć nieco wiadomości o przyszłych bohaterach nadchodzącego sezonu.

***

Program gonitw wiosennych wyznacza jako ich dzień pierwszy — 2 maja, ostatni programowy — 5 lip-



Sztab stajni p. St. Szwarcsztajna; od lewej: trener Fr. Reiff, p. St. Szwarcsztajn, p. M. Zangen, manager stajni i żok. Balint Gulyás.
Foto N. Pełczyński — Warszawa.

ca, dodatkowych — 19 lipca. Podział na 6 grup dla koni trzyletnich, czteroletnich i starszych oraz dotacja ich — ta sama, co w roku zeszłym. Również te same dotacje utrzymane zostały w dziedzinie gonitw pozagrupowych, te same propozycje i rozplanowanie ich, zastosowano tu jedynie (idąc wzorem zagranicy, gdzie wszystkie gonitwy mają swoje nazwy) nową u nas zasadę, aby każda większa gonitwa pozakategorjowa otrzymała swoją nazwę. W ten sposób powstały gonitwy: Skrzydlowa, Wileńska, Baroneta i Good Boy'a, Aschabada w sezonie wiosennym, w jesiennym zaś: Skoków, w domenie młodzieży dwuletniej: Hodowców, Mokotowska, Łęczny, Moorhen, Jabłonny, Intryganta i Mości Księcia.

Starszym wśród naszych czytelników wszystkie nazwy te nie będą zapewne obce, wiążą się one bowiem z najsłynniejszemi tradycjami naszego turfu. Przedstawicielom jedynie młodszego pokolenia należałoby wyjaśnić genezę ich, a więc:

Skrzydlów, znakomite stado braci Reszków w Piotrkowskiem, okresu przedwojennego.

Skoki — równie słynna pepinjera Ojca i Syna Niemcewiczów pod Brześciem n/Bugiem.

Jabłonna — locum stajni Augusta hr. Potockiego ongiś Prezesa T-wa Wyścigów Konnych.

Łęczna — znane stado w Lubelskiem H. Blocha.

Baronet i Good Boy (pierwsi derbiści moskiewscy, łeb w łeb), Aschabad, Intrygant, Mości Książę — znakomite polskie racer'y.

Moorhen — importowana z Anglji blisko sto lat temu stała się u nas założycielką rodziny żeńskiej do dziś dnia istniejącej i której najświetniejsze momenty związane są z nazwą Stada Serniki Ludwika Grabowskiego.

W propozycjach gonitwy „Rzeki Wisły" zwraca uwagę, iż dopuszczoną tam została zwycięzczyni nagrody „Liry" czyli Oaksu", jedynie z nadwagą + 2 kg.

Tak więc terminy rozgrywki największych gonitw w sezonie wiosennym będą następujące:

17 maja — „Wiosenna" i „J. hr. Zamoyskiego".
24 maja — „Rulera" i „A. Wotowskiego".
31 maja — „Produce L. Grabowskiego".
7 czerwca — „Prezydenta Rzplitej" i „Krasne"
14 czerwca — „Derby" i „Kawalerji Polskiej".
28 czerwca — „Jubileuszowa" i „Uł. Jazłowieckich".
4 lipca — „Kozienic".

Do gonitw międzynarodowych czyli „Ks. Lubomirskich" i „L. hr. Krasińskiego" włączono dwuletnią gonitwę „Widzowa" i ustalono termin rozgrywki gonitw tych na 10 i 11 października. W ten sposób stajnia zagraniczna, wysyłająca swego crack'a na gonitwy dystansowe do Warszawy będzie miała możność próbować szczęścia i dobrym dwul'atkiem w gonitwie „Widzowa", co może dać impuls do wielce ciekawych spotkań.

Pragnąc przystosować warunki meldowania do tych nagród do norm, stosowanych na Zachodzie, Towarzystwo Zachęty wyznaczyło terminy wcześniejsze meldunków, a mianowicie zapisy do tych gonitw zamknięte zostaną już 26 września (t. zw. wczesne meldunki).

Inowacja ta niewątpliwie przyjęta będzie bardzo przychylnie przez zagranicznych sportsman'ów, którzy przywykli do tego, aby zawczasu zaznajomić się ze spisem mających w danej gonitwie prawo startować koni.

Gonitwy dwuletnie rozpocząć się mają 29 sierpnia; podział ich na trzy grupy pozostał tutaj ten sam, co dawniej — natomiast dotacje grup tych zostały powiększone i wynoszą obecnie: 1800, 2400 i 3000 zł. W ten sposób dwulatek startując mniejszą ilość razy będzie mógł zdobyć sumę znaczniejszą i zostanie zaoszczędzonym do wieku trzyletniego — myśl, zupełnie słuszna, którą prawdopodobnie mieli na widoku twórcy programu.

Ilość gonitw I kategorji dla dwulatków zmniejszono, niejednokrotnie się bowiem zdarzało w minionym sezonie, iż były one źle obsadzone; liczba ich wynosi obecnie w sezonie jesiennym zaledwie siedem, natomiast utworzono dwie gonitwy pozakategorjowe o charakterze wybitnie hodowlanym.

Propozycje gonitw tych brzmią:

1) 6 września. **Nagroda Hodowców.** 10.000 zł. 1100 mtr. Dla 2 l. ogierów i klaczy, które nigdy nie biegały, a uczestniczą w wyścigu w barwach swego hodowcy.

2) 24 października. **Nagroda Mości Księcia.** 5000 zł. 1100 mtr. Dla 2 l. ogierów i klaczy, które nie wygrały 10.000 zł. Uczestniczyć może jedynie przychówek po ogierach krajowych, urodzonych w Polsce po 1920 r.

Nagrody te powołane zostały do życia przez T-wo naskutek niejednokrotnie wyrażanych próśb hodowców na jesiennych zebraniach właścicieli stajen w Warszawie i potrzeba ich wydaje się być w całej pełni uzasadniona. Nikt bowiem nie może zaprzeczyć



Stajnia p. H. Woźniakowskiego; stawkę prowadzi piękna 4 l. Belville, córka Belgrove.
Foto N. Pełczyński — Warszawa.

zasadzie, iż godne są jaknajszerszego poparcia stajnie hodowlane, to jest stajnie, opierające się w pierwszym rzędzie na wyhodowanym we własnem stadzie materjale.

Są one silnie zrośnięte z hodowlą krajową i mają zazwyczaj żywot znacznie dłuższy, niż stajnie oparte wyłącznie o materjał nabywany, które szybko powstają i równie szybko mogą zniknąć z zakończeniem każdorazowego sezonu wyścigowego zależnie od konjunktury bądź też nastrojów właściciela.

Stajnia natomiast hodowlana posiada własne stado, czyli klacze i młodzież, często i reproduktora, dalej zaś kompleks budynków, pastwisk, łąk.

Jednem słowem hodowca jest „glebae adscriptus", to znaczy zrośnięty z ziemią, co już u Rzymian było znamieniem trwałości i stałości...

Gonitwy więc o podobnym charakterze znajdować będą zawsze oddźwięk w sercach ludzi, życzących, aby sport nasz stał na zdrowych podstawach!

A przytem utrzymywanie stada wymaga angażowania całego zespołu pracowników, co w dzisiejszym wieku bezrobocia również nie jest do pogardzenia, wymaga ciągłego kupna materjału hodowlanego, w celu dokompletowania własnego quantum, materjału z kraju bądź zagranicy (vide np. stado Adampol, Bychawa, Golejewko, Krasne, Leszno, Łochów).

Dlatego też wszędzie na świecie spotykamy podobnego typu gonitwy przeznaczone wyłącznie dla eleveur'ów.

To samo dałoby się powiedzieć o drugiego typu gonitwie, przeznaczonej dla przychówku po reproduktorach krajowych.

Każdy z nas bowiem rozumie, iż reproduktory krajowe należy popierać, chociażby dlatego, iż nie trzeba wywozić za nie z kraju funtów szterlingów; przeciwnie, jeśli wypróbujemy je szeroko i okażą się one dobre — mogą przywieźć nam za nie czerwońce, bądź leje, bądź piastry...



Trener François Gill i żokiej Edward Gill (st. „Łochów").
Foto N. Pełczyński — Warszawa.



Trener Konstanty Chatisow i żokiej Lajos Varga (st. „Lubicz").
Foto N. Pełczyński — Warszawa.

Jest ambicją hodowlaną w każdym kraju, aby wyhodować tam własne reproduktory i własne linje żeńskie. W kierunku tym najbardziej w ostatnim czasokresie zaangażowały się Niemcy, najmniej Francja i Italja.

Polska ze względu na swe położenie geograficzne szczególnie powinna hołdować tej zasadzie samowystarczalności.

Gonitwy tego ostatniego typu spotykamy również na terenie zachodnim np. gonitwy dla przychówku 1) po reproduktorach krajowych, 2) po klaczach krajowych i ogierach zagranicznych, 3) po klaczach importowanych i ogierach krajowych itd., co ma za sobą głębokie uzasadnienie hodowlane i wnosi urozmaicenie do programów wyścigowych.

Jeśli sięgniemy obecnie do działu gonitw sprzedażnych, to skonstatujemy, iż ilość ich, która w zeszłorocznym sezonie wiosennym wynosiła dziesięć — zmniejszoną została do liczby siedmiu; zmniejszoną została również dotacja ich, która wynosi obecnie 1500—4000 zł.

Naszem zdaniem, jest to inowacja słuszna, gdyż z jednej strony częstokroć gonitwy te mijały się ze swym celem istotnym, którym była zmiana właściciela, z drugiej zaś strony koń kategorji sprzedażnej mógł wygrać 4000 zł., podczas gdy gonitwa ostatniej kategorji wynosiła zaledwie 1400 złotych!

W ten sposób specjaliści od gonitw sprzedażnych wygrywali w ciągu roku, zmieniając właścicieli, sumy nieproporcjonalnie wysokie do ich wartości torowej.

Nie da się jednak zaprzeczyć, iż gonitwy sprzedażne w programach zagranicznych zajmują dużo miejsca, aczkolwiek na innych nieco skonstruowane zasadach.

Przejdźmy teraz do gonitw płotowych. Ilość ich z 16 powiększoną została do 19, przytem stanowią one zamkniętą całość. Dotacja ich wynosi przeciętnie 1000, 1500 i 2000 złotych, największa zaś gonitwa tego rodzaju rozegraną zostanie w dniu 13 czerwca: Nagroda Grudziądza. 7000 zł. Dystans 3600 mtr. Dla 4 l. i starszych koni, czyli otwarta gonitwa bez żadnych ograniczeń, która winnaby zgromadzić ciekawe pole.

W jesiennym sezonie gonitw tego rodzaju odbędzie się dwadzieścia, najwyżej zaś dotowaną będzie 7000 gonitwa, dla 3 l. i starszych koni, rozgrywana na dystansie 4000 metrów w dniu 11 października.

Dla koni kategorji niższych wprowadzono ulgi wagi, dla kategorji wyższych — nadwagi, co powinnoby znacznie ożywić ten dział i spowodować napływ koni

niższych kategorji z gonitw płaskich na pole gonitw płotowych.

Takie same ulgi przewidziane są dla płotowców trzyletnich oraz trzyletnich wraz ze starszemi, które to gonitwy rozpoczną się od dnia 2 lipca.

Co się tyczy ulg dla nowych sił jeździeckich na polu gonitw płotowych, to wyraża się ona w tem, iż w gonitwach wartości 1000, 1200 i 1500 złotych, jeźdźcy panowie oraz chłopcy stajenni, którzy nie wygrali pięciu gonitw z płotami lub przeszkodami otrzymują 3 kg. ulgi wagi, 15 takich gonitw — 2 kg. ulgi wagi. Ulgi te nie akumulują się z ulgami z innego tytułu.

Jeśli już jesteśmy przy sprawach wag, godzi się zwrócić uwagę, iż w tegorocznych propozycjach również i na torze płaskim pomyślano o możności wybicia się młodych sił na powierzchnię. A mianowicie: jeźdźcy i chłopcy korzystają z ulgi 1—3 kg. wagi we wszystkich gonitwach kategorjowych (za wyjątkiem VI kategorji dla 4 l. i st.), gdzie mogą dosiadać koni wraz z żokejami.

Nie potrzeba chyba dodawać, jak zarządzenia te mogą być pożyteczne przy odświeżeniu starzejącej się naszej klasy żokejskiej!

***

„Tegoroczna zima niezbyt sprzyjała treningowi"— tem stereotypowem zdaniem musimy zacząć i tegoroczne uwagi o stosunkach zimowych w treningu.

Była ona naogół lekka i jeśli chodzi o tor warszawski, a również i w wielu miejscowościach naszego kraju miała ona dwa okresy, gdzie można było cośkolwiek galopować po śniegu: dwutygodniowy okres w grudniu, który mógł być zużytym do przecantrowywania roczniaków jedynie, ze względu, iż dla koni starszych był to okres zasłużonego wypoczynku po niedawno ukończonym sezonie; drugi taki okres — połączony z silnemi mrozami w lutym, gdzie na przeszkodzie stała znów zbyt niska temperatura.

Tak więc normalna „cantrowa" robota rozpoczęła się na torze mokotowskim w dniach 8—10 marca, co, zważywszy nasze stosunki, nie jest terminem spóźnionym, raczej wczesnym.

Panujące chłody nie są zbyt sprzyjające w okresie, gdy maszyna wyścigowa pozbywa się stopniowo wszelkich zapasów tłuszczu, czyli warstwy izolacyjnej, z drugiej jednak strony sucha wiosna sprzyja dobremu stanowi torów: roboczych i piaskowego (mniej pozostawi traw na właściwej trasie wyścigowej), tak, iż konie pracują obecnie (piszemy te słowa w pierwszej połowie kwietnia) „całą parą" i jeśli nie zajdą jakieś nieprzewidziane okoliczności w postaci np. ulewnych deszczów, które uniemożliwią na czas jakiś robotę (650 galopujących koni po 2—3 szlakach!) — będziemy mieli materjał koński fit and well na początek sezonu!

Tyle się słyszy u nas częstokroć zdań o temacie treningowym, iż ciekawą będzie rzeczą rzucić okiem z lotu ptaka, co też się działo w tym samym czasie u naszych zachodnich sąsiadów, a więc w kraju, najbardziej klimatycznie do naszego zbliżonym, aby wyrobić sobie opinję, czy rzeczywiście u nas jest tak źle z powodu kaprysów wiosny?

Oto co pisze sprawozdawca torowy berlińskiego „Sport Welt'u" w dniu 8 **marca**, a więc w dniu, kiedy u nas rozpoczęto pierwsze cantry:

— To, iż nowy sezon rozpoczyna się w najbliższym czasie, iż zima przeszła dla „galopiarzy" bezpowrotnie — to zauważymy nietylko na termometrze lub też w kalendarzu, lecz we wszystkich centralach treningowych i na placach gonitw, gdzie rozegrać się mają pierwsze tegoroczne próby.

Na wszystkich drogach spotykamy znów spacerujące, otulone derkami konie, dosiadane przez stale, lecz fałszywie pogwizdujących chłopców, wszędzie widzimy dążących żokei, miłośników torów treningowych, częściowo na kołach, częściowo pieszo, lepiej zaś „sytuowanych" — w sznytowych wozach.

— Koleje również nie próżnują. Ze stad przybywają codziennie konie do Hoppegarten, Karlshorst, Monachjum, Kolonji itd.; boksy zapełniają się, konie powracają do swych stajen, z których jesienią wyszły do majątków swoich właścicieli. Wielu z nich bierze swoje konie na wieś, aby je taniej utrzymać, jednak nie z korzyścią dla nich, gdyż są one najlepiej pielęgnowa-



Stajnia p. K. Zielińskiego (Ruli, Remors i Raguza); obok trener Charlie Korb. Foto N. Pełczyński — Warszawa.

ne u trenera. Wielu z nich kuruje swoje konie na wsi, lecz i inwalidów najlepiej jest pozostawić u trenera.

14 marca: — Pogoda jest obecnie zupełnie nie w guście pp. trenerów, gdyż jest zimno i wilgotno, również od czasu do czasu trochę śnieży przez kilka minut. W tych warunkach niechętnie daje się pocić koniom, gdyż mogą się one łatwo przeziębić. Tak więc widzimy jedynie spokojną robotę.

— Pierwszą poranną robotę po trawie rozpoczęliśmy 2 marca w Berlinie.

Zaś **24 marca:** Galopy, które dotychczas były bardzo wolne, zaczynają stopniowo się poprawiać i widzimy coraz więcej takich, które rzeczywiście zasługują na miano: galopów.

29 marca: — Naturalnie, większość koni nie znajduje się jeszcze w dostatecznej kondycji, aby biegać w gonitwach, inne znajdują się obecnie w fazie zmieniania swojego zimowego włosa i nie mogą być wystawione na tak ryzykowną próbę.

2 kwietnia: — W Neuenhagen został dziś otwarty zewnętrzny tor, co wykorzystał trener G. Arnull puszczając swoje crack'i: Sturmvogel'a i Blinzen'a po raz pierwszy po trawie, rzecz prosta, w bardzo spokojnem tempie.

— Należy wymienić, iż również Weinberg'owskie trzylatki po raz pierwszy dzisiaj pojawiły się na trawie.

Widzimy więc, iż jeśli chodzi o aurę, w Berlinie nie jest ona o wiele łaskawszą dla konia, niż u nas.

Skoro już jesteśmy przy torach niemieckich niepodobna powstrzymać się od przytoczenia powyższych mądrych słów niemieckiego korespondenta, które w całości możnaby zastosować i do stosunków naszych:

— Pierwszy dzień wyścigowy na torze w Strausberg (Berlin) obiecuje być wielce udanym. Byłoby naturalnie wielce pocieszającem, aby tor ten nasz rozpoczął meeting pełnymi akordami, zależy to jednak od kierowników stajen, aby zapisać w ostatecznym terminie jaknajwięcej koni, z tych, które posiadają tam prawo startu.

— Wiemy, iż wczesną wiosną wielu właścicieli i trenerów odnosi się do zapisów z wielką rezerwą, corocznie daje się konstatować to samo zjawisko, iż wiosną posyła się zamało koni do startu, natomiast jesienią w każdej gonitwie cisną się one, gdyż wyszły w ciągu sezonów wyścigowych „pusto", tracąc wiele sprzyjających okazji.

Trenerzy, którzy zaraz wiosną nie zwlekają, mogą zbierać zawsze obfite plony i wygrywać końmi, przed któremi stoją bardzo ograniczone możliwości z chwilą, gdy inne stajnie są już na wysokości zadania.

Dla T-wa Wyścigów w Strausberg rezultat pierwszych dni wyścigowych jest zazwyczaj miarodajnym dla całej pierwszej połowy roku.

Powyższe bolączki, mające jednak źródło w abstynencji osób najbardziej zdawałoby się zainteresowanych w prosperity wyścigów konnych, to jest pp. właścicieli stajen niejednokrotnie bywały — i u nas tematem rozmów na zebraniach właścicieli.

A teraz zobaczmy, co piszą przed Lincolnshire Handicap (25 marca) z Anglji — kraju, gdzie w normalnych warunkach lato poświęcone jest gonitwom płaskim, zima zaś — płotowym i przeszkodowym:

— W tym roku jest inaczej, mrozy spowodowały anulowanie tylu dni przeszkodowych, iż czynniki kierownicze angielskiego sportu zdecydowały się zezwolić Towarzystwom włączać do swoich przewidzianych programów gonitw płaskich po jednej gonitwie płotowej — aż do początku maja, aby dać możność egzystencji stajniom przeszkodowym. Z zezwolenia więc tego wiele Towarzystw zrobiło użytek.

Utarł się jednak zwyczaj, iż sezon gonitw płaskich otwarty zostaje w Lincoln w ostatnim tygodniu marca, równocześnie zaś w Liverpool'u kończą się gonitwy przeszkodowe.

— Naturalnie, jeśli mówić o szansach uczestników w tak wczesnych próbach, to rozstrzygającą tu będzie kondycja koni, tak, iż stara maksyma: „Forma bije klasę" sprawdza się ponownie, za wyjątkiem tych wypadków, gdy jest wprost przeciwnie i koń klasowy, posiadający zamało roboty, jednak zwycięża dzięki tej swojej właśnie klasie.

— Reguły, która zatem byłaby niezawodną w dziedzinie tej niema.

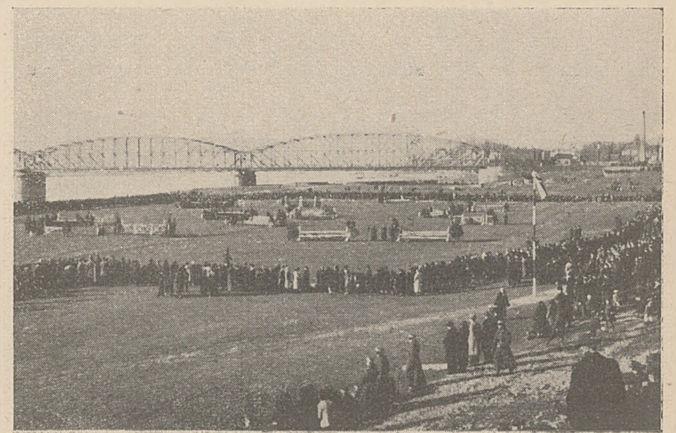
Na tem kończymy pierwszą część naszego artykułu, poczem w części drugiej zajmiemy się, chociaż pobieżnie, szansami uczestników nadchodzącego szybko sezonu. (Dok. nast.)

Mjr. ADAM KRÓLIKIEWICZ

Przygotowanie jeźdźców polskich do Olimpjady — Wyjazd do Nicei

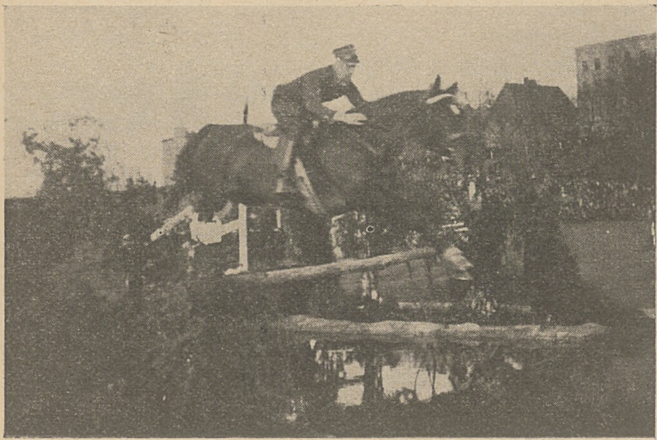
Dnia 5 b. m. z Grudziądza, pod opieką płk. Komorowskiego odeszły do Nicei konie konkursowej grupy olimpijskiej.

Skład zespołu naszych jeźdźców konkursowych i koni, mających wziąć udział w nicejskich międzynarodowych wojskowych zawodach konnych, uległ pewnej zmianie. Trzy tygodnie temu, w czasie treningowego konkursu rotmistrz Sokołowski z 1 p. Szwoleżerów J. P., jadąc na jednym z czołowych naszych koni „Carmenie", stanowiącej własność rtm. Skupińskiego z 8 P. S. K., oddanej przez swego właściciela dla celów reprezentacji olimpijskiej — uległ wypadkowi złamania obojczyka.

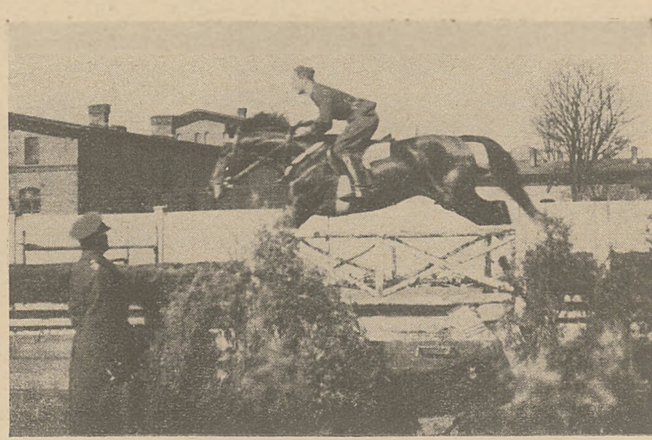


Grudziądz — Ogólny widok toru nad Wisłą.

Jednakże znacznie większą daninę, bo życie swe w ofierze złożył w tym wypadku koń, którego dosiadał jeździec. Klacz skacząc pionową niewysoką bramkę wiejską 115 cm., nie



Por. Komorowski na Astorji.



Mjr. Lewicki na Dunkanie w Grudziądzu na nasypie (bankiecie) z rowem i wodą w środku.

zdjęła się do skoku zupełnie, a łamiąc ją przodem nadziała się w międzykroczu na sterczącą, złamaną górną część przeszkody, tak nieszczęśliwie, że w ciągu godziny z powodu wewnętrznego krwotoku, mimo natychmiastowej pomocy lekarzy padła. Sekcja wykazała olbrzymią ranę grubości złamanej przeszkody, sięgającą aż do miednicy. Poszarpane mięśnie uda, brzucha, zerwana główna żyła, były przyczyną stanu niemożliwego do uratowania. Smutny ten wypadek wywarł tembardziej przykre wrażenie, że nietylko jej właściciel, lecz również i grupa olimpijska poniosła dotkliwą stratę, bowiem klacz zapowiadała się doskonale — była w dobrej formie po zawodach zakopiańskich, w których z powodzeniem brała udział pod rtm. Skupińskim.

Nie mniejszą stratę materjalną z tego powodu poniosło M. S. Wojsk., które przed oddaniem tego konia dla grupy olimpijskiej, gwarantowało właścicielowi wysoką cenę w razie jakiegokolwiek wypadku.

Po kilku konkursach przygotowawczych, na odkrytych placach, w terenie, który, dzięki tegorocznej, lekkiej zimie, mogliśmy wykorzystać do wygalopowania naszych koni, dociągnęliśmy je stopniowo i bez chorób do kondycji zawodniczej i formy znacznie lepszej, niż na berlińskie zimowe zawody.

Na jednym z takich konkursów obecni byli nasi wysocy przełożeni generałowie, otaczający szczególną opieką nietylko Centrum Wyszkol. Kawalerji i ekwitację, lecz również interesujący się żywo sportem konnym. Pan I Wiceminister Gen. Głuchowski, Gen. Wieniawa-Długoszowski, Gen. Skotnicki, Gen. Anders i pułk. Karcz, Szef Depart. Kawalerji nie żałowali trudu i czasu, by się przekonać osobiście, jak dzisiaj pracuje się nad przygotowaniem jeźdźców i koni do zawodów olimpijskich.

W tydzień po tym przeglądzie, odbył się ostatni, przednicejski konkurs. W tym celu nad brzegiem Wisły, w miejscu dotąd nigdy nie wykorzystywanem na tego rodzaju imprezy — na zadarnionej, doskonale elastycznej łące, przypominającej podłoże zielonego toru w Nicei, urządzone zostały pierwsze wiosenne, publiczne zawody konne Centrum Wyszkol. Kawalerji.



Generałowie z I. Wiceministrem gen. Głuchowskim na czele w Grudziądzu.

Tłumy publiczności, jakich Grudziądz dotąd nigdy na konkursach nie widział, zapełniły opadające ku Wiśle wysokie stoki, stwarzając realne, pożądane warunki i tło dla naszych wysiłków.

Konkurs lżejszy, przeznaczony dla młodych przeważnie koni i jeźdźców, oficerów uczniów Wyższego Kursu Instruktorów Jazdy Konnej, wykazał ich bardzo duże postępy. Startowało 7 oficerów i 17 koni.

Bezbłędne przebiegi wyróżnione wstęgami honorowemi wykonali:

por. Burniewicz z 20 p. a. l. na koniach Beduin (koń służb.) w czasie 1'32" i na kl. Anitra (koń szkolny) w czasie 1'30".

por. Skulicz z 2. p. ul. na kl. Aroza (koń szkolny), w czasie 1'35".

i por. Głowiński z 22 p. ul. na klaczy Tundra (koń służb.) w czasie 1'40".

W tejsamej serji startował, mając również bezbłędny przebieg z grupy olimp. pod rtm. Starnawskim „Zbieg", majora Dziadulskiego, który po Berlinie, wróciwszy do Warszawy, dłuższy czas nie był tam pracowany.

W ciężkim konkursie na przeszkodach do 140 cm. wysokości i 400 cm. szerokości (rów) startowało 8 czołowych koni grupy olimpijskiej, bez Kikimory mjra Lewickiego, która po ostatnim przeglądzie źle lądując na bankiet, zakulała.

Bezbłędnie przeszedł, sprawiając nam wielką niespodziankę na tych poważnych przeszkodach, jedynie „Zefir" pod por. Komorowskim. Na drugim miejscu pod tym samym jeźdźcem uplasowała się Wizja i Zbój, mając po jednem strąceniu w czasie również jednakowym 1 min. 33'. Reszta koni wykazała taki stan przygotowania, który zezwala nam mieć nadzieję, że ciepły klimat nicejski i tamtejszy tor, wraz z jego przeszkodami, nie będzie tym razem dla nas zupełnem zaskoczeniem, natomiast da nam doskonałą okazję do koniecznej zaprawy przedolimpijskiej, oraz stanie się ostatecznym sprawdzianem i eliminacją naszych „puharowych" koni, do najpoważniejszych konnych zawodów świata, jakie czekają nas już w sierpniu na stadjonie w Berlinie.

Skład nicejskiego zespołu przedstawia się następująco:

Szef zespołu — pułk. Komorowski.

Kierownik techniczny zespołu — mjr. Królikiewicz.

Jeźdźcy:

mjr. Lewicki z końmi Dunkan i Kikimora,

rtm. Starnawski z końmi Zbieg i Arka,

por. Czerniawski z końmi Warszawianka i Dion,

por. Komorowski z końmi Wizja i Zefir.

Konie zapasowe: Zbój i Savannah.

Dzieje totalizatora

Poczynając od końca XIX-go wieku, egzystencja wyścigów na całym świecie z roku na rok coraz bardziej jest związana z obrotami totalizatora, które stanowią podstawę budżetów ogromnej większości Towarzystw Wyścigowych.

Jedynym poważnym wyjątkiem jest Anglja, w której totalizator istniejący zaledwie kilka lat, wskutek zbyt kosztownej organizacji, jak dotąd w bardzo nikły sposób przychodzi z pomocą hodowli. Podstawą finansową torów angielskich są dochody z wejść (horendalnie wysokie — co nie sprzyja popularyzacji wyścigów), oraz najwyższe na świecie zapisy do nagród, które np. w Derby i Grand National'u wynoszą po 100 funtów od konia. W rezultacie połowa ogólnej sumy nagród w Wielkiej Brytanji pochodzi z zapisów i przepadków — rzecz nie do pomyślenia, w żadnym innym kraju.

We wszystkich innych krajach natomiast totalizator przyczynił się ogromnie do rozwoju hodowli i wyścigów, a jednocześnie do popularyzacji wyścigów wśród szerokich warstw społeczeństwa. Najwymowniejszą ilustracją tego stanu rzeczy jest przywrócenie totalizatora w Rosji Sowieckiej i wszędzie rozlepione afisze: „Graj w totalizatora — dasz konia Czerwonej Armji!"

Interesujące dzieje totalizatora związane są w pierwszym okresie z Francją, krajem, w którym totalizator nietylko narodził, się, ale i doszedł do największego rozkwitu.

Francuzi zapożyczyli z Anglji w początkach XIX wieku instytucję wyścigów, ale angielski zwyczaj zakładania się zakorzenił się znacznie później. W roku 1856, Chéri, założyciel francuskiego Tattersall'u, próbował zorganizować, ale bezskutecznie, klub dla zakładów wyścigowych i dopiero w roku 1861 pod patronatem Société d'Encouragement założono Salon des Courses, w ślad za którym powstało kilka prywatnych Betting Office.

Tymczasem założenie nowego toru w Longchamp (1857), tuż pod Paryżem, niezmiernie spopularyzowało wyścigi wśród paryżan, przyczem w braku bookmacherów, przyjął się zwyczaj prywatnych zakładów między przygodnymi znajomymi, t. zw. Poule. Polegało to na tem, że do kapelusza wkładano kartki z nazwami wszystkich biorących udział w danej gonitwie koni i umówione stawki, poczem każdy z grających wyciągał jedną kartkę. Całość stawek zabierał ten, który wylosował późniejszego zwycięzcę.

Pewien przedsiębiorczy i pomysłowy przemysłowiec, Józef Oller, wpadł na myśl scentralizowania i prawidłowego zorganizowania tych zakładów.

5 marca 1865 roku, na torze La Manche, ukazał się wózbiuro Ollera, przyczem dla zdobycia zaufania publiczności wyprzężono konie i „Agence des Poules" rozpoczęła sprzedaż drukowanych biletów. Oller pobierał 10% od stawek 2 fr., 7% od 5-cio frankowych, 6% od 10-cio frankowych i 5% od 20 franków i wyżej. W roku 1867 rozszerzył przedsiębiorstwo i założył biuro na mieście, w którem przyjmował stawki do „Poules à engagements, t. zn. na konie, zapisane w pierwszym terminie i „Poules au programme", na konie, zapisane w przeddzień gonitwy.

Sukcesy finansowe Ollera wywołały konkurencję i wtedy dopiero wpadł on na genjalną myśl zorganizowania Paris Mutuels, które w ogólnych zasadach niczem się nie różnią od dzisiejszego t. zw. totalizatora. Nowy rodzaj gry na wyścigach zyskał sobie wielką popularność dzięki temu, że już w drugim tygodniu gazety paryskie doniosły, że wypłata za Aliborona wyniosła 1.400 franków za 10. Dzięki temu w roku 1868 obrót w Paris Mutuels Ollera wyniósł 5 miljonów franków i przedsiębiorstwo samo obniżyło pobierany procent z 10% na 5%.

O genjalnej intuicji Ollera świadczy szereg jego „dodatkowych" wynalazków, które wszystkie prawie zrealizowano w ostatnich czasach. Na wozie np. umieścił tablicę, na której widoczne były fluktuacje cot, a poza zwykłą grą wprowadził szereg urozmaiceń, jak: kombinacja, w której chodziło o wskazanie 3 zwycięzców danego dnia i t. p.

Rozpoczęła się pierwsza w dziejach totalizatora kampanja prasowa przeciwko niemu, zakończona sprawą sądową o pogwałcenie prawa o zakazie loterji we Francji. Sąd uznał, że „Poules", jako gra przypadkowa, podpadają pod prawo z r. 1836 i zabronił ich, natomiast Paris Mutuels są oparte na świadomym wyborze szans i dozwolone (r. 1869).

Wojna francusko-pruska spowodowała zamknięcie wyścigów, ale natychmiast po ich uruchomieniu ukazały się wozy Paris Mutuels, których sukces rósł z dnia na dzień. Sąd pod wpływem moralizatorskiej opinji, po przejściu przez wszystkie instancje w roku 1874, zakazuje ich urządzania, pozostawiając w spokoju bookmacherów, którzy od niedawna pojawili się na torach francuskich. Oller próbuje jeszcze zwrócić się do Société d'Encouragement z propozycją płacenia 100.000 franków rocznie wzamian za monopol gry na cotę, ale propozycja jego zostaje odrzucona. Nie pozostaje mu nic innego, jak szukać zarobków gdzieindziej i organizuje pierwszy w Paryżu music-hall „Les Fantaisies Oller", finansuje cyrk, potem „Moulin Rouge", ale jednocześnie jest jednym z założycieli prywatnego toru wyścigowego w Maisons-Laffitte.

Wszechpotęga bookmacherów wywołała tymczasem tworzenie małych torów wyścigowych, t. zw. Suburbains, stanowiących własność spekulantów, którzy do spółki z bookmacherami urządzali wyścigi, niemające nic wspólnego z celami prawdziwych prób dzielności. Wmieszało się w to Société d'Encouragement, które zwróciło się do prokuratorji, na skutek czego w roku 1877 została zakazana wszelka gra na torach francuskich. Wywołało to jednak tak wydatne zmniejszenie się widzów i dochodów Towarzystw, że zaniepokojeni hodowcy i właściciele zwrócili się do parlamentu z prośbą o przywrócenie totalizatora, z tem, żeby dochody z niego były obracane na cele popierania hodowli krajowej.

Ustawą parlamentu z roku 1891 przyznano Towarzystwom Wyścigowym monopol na urządzanie totalizatora, regulując jednak jednocześnie podział dochodów, pochodzących z odliczeń w wysokości 11%.

Już w pierwszym roku oficjalnego i bezkonkurencyjnego totalizatora we Francji, obroty wyniosły 170 miljonów franków. W pierwszym tygodniu wznowienia gry, po raz drugi już, miał miejsce szczęśliwy traf, który miał wielkie znaczenie reklamowe — York II w Auteuil przyniósł wypłatę 5.322 fr. za 10 (rekord francuski ustanowił Ulema w Vincennes 6.808 za 10, zaś rekord światowy Garrison w Szanghaju, 10.841 za 5). Prawdziwie złota manna spadła dla stajen wyścigowych i hodowców. Dotacje wszystkich nagród powiększono dwukrotnie, zaś nowe T-stwa Wyścigowe na prowincji zaczęły powstawać jak grzyby po deszczu. Przed wybuchem wojny światowej obroty totalizatora we Francji sięgały 400 milj. franków rocznie, zaś po wojnie, w najlepszych latach 1928-9, przekroczyły 2 miljardy franków rocznie.

Wynalazku Ollera, czyli Pari Mutuel, nie należy utożsamiać z najnowszą i najbardziej udoskonaloną jego formą — totalizatorem, zainstalowanym po raz pierwszy w Europie 28 marca 1928 roku na torze w Longchamp. Awantaże totalizatora elektrycznego są następujące: 1) mechaniczna rachuba, pozwalająca na unifikację gry (na innych torach wypłatę oblicza się dla pesage, tribunes i pelouse, osobno), 2) uwidocznienie dla publiczności na specjalnej tablicy zmian gry, w miarę, jak napływają sumy z poszczególnych kas, co pozwala na dokładne orjentowanie się w wypłacie, 3) mechaniczna sprzedaż biletów, daleko szybsza od zwykłej. Minusem jest kosztowne urządzenie i funkcjonowanie — na podstawie umowy z „Automatic Totalisator Ltd", towarzy-

stwo to pobiera w ciągu 20 lat 1% od obrotów w Longchamp, poczem maszyny przejdą na własność Société d'Encouragement.

Wszechświatowy kryzys gospodarczy i deflacja, datujące się od jesieni roku 1929, spowodowały w krótkim czasie znaczne obniżenie obrotów totalizatora na całym świecie. We Francji najprędzej zorjentowano się, jak to może zagrozić, tak wspaniałemu rozwojowi wyścigów i hodowli i uchwałą parlamentu zaprowadzono Pari Mutuel Urbain, czyli agencje miejskie totalizatora. P. M. U. w pierwszym roku istnienia (od 2 marca 1931 r.) wykazał 242,5 milj. franków obrotu, zaś w roku 1935 obroty wyniosły 792,5 miljonów, przy jednoczesnem obniżeniu się gry na torach, w porównaniu z r. 1931, o 25%. Właściciele stajen i hodowcy zgodnym chórem twierdzą, że P. M. U. ocalił hodowlę francuską, gdyż zatrzymał gwałtowne obniżenie budżetów Towarzystw Wyścigowych.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach historja totalizatora (ta nieścisła nazwa utarła się u ns) we Francji, z której zapożyczyły jego zasady i warjanty, prawie wszystkie kraje, w których istnieją wyścigi.

Walkę z totalizatorem prowadzą głównie kraje protestanckie, w których purytańska hipokryzja nie pozwala na sankcjonowanie rzeczy, które i tak mają miejsce potajemnie, ze stratą dla tak pożytecznej instytucji, jaką jest hodowla koni pełnej krwi.

Monopol na urządzanie totalizatora mają Towarzystwa Wyścigowe, oprócz Francji, w Ameryce Północnej (większość stanów), we wszystkich krajach Ameryki Południowej, w kolonjach angielskich (Indje, Afryka Płd., Australja), w Italji, Hiszpanji, Rosji Sowieckiej i Polsce.

W pozostałych krajach równorzędnie z totalizatorem istnieją koncesjonowani bookmacherzy, którzy jednak płacą poważne sumy na rzecz Towarzystw Wyścigowych.

Ostatnim krajem, w którym zaprowadzono totalizatora, jest Anglja, gdzie obrót z 500.000 fst. w pierwszym roku (1929), wzrósł w roku 1934 dziesięciokrotnie, co stanowi jednak drobną zaledwie cząstkę sum stawianych u bookmacherów. W najbliższych latach, kiedy zamortyzowane zostaną wielkie sumy włożone w instalację totalizatora elektrycznego, ze źródła tego szeroko korzystać będą wyścigi i hodowla angielska.

W Królestwie Polskiem totalizator zaprowadzony został w roku 1886 (o rok wcześniej niż w Niemczech), za prezesury Augusta hrabiego Potockiego i przyczynił się w krótkim czasie do niebywałego rozkwitu wyścigów. Po wojnie, w najlepszych latach konjunktury gospodarczej, obroty roczne w Polsce sięgały 70 miljonów. Rekordowa wypłata w totalizatorze miała miejsce w roku 1927, kiedy za zwycięstwo Chuma w „Jubileuszowej" płacono 1.304 za 10. Udanem posunięciem ze strony T-stwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce było wprowadzenie accumulatif'ów, ale jeszcze więcej należy się spodziewać po ostatniej ustawie o totalizatorze na mieście.

Mr. Jinks.

Wyścigi zagranicą

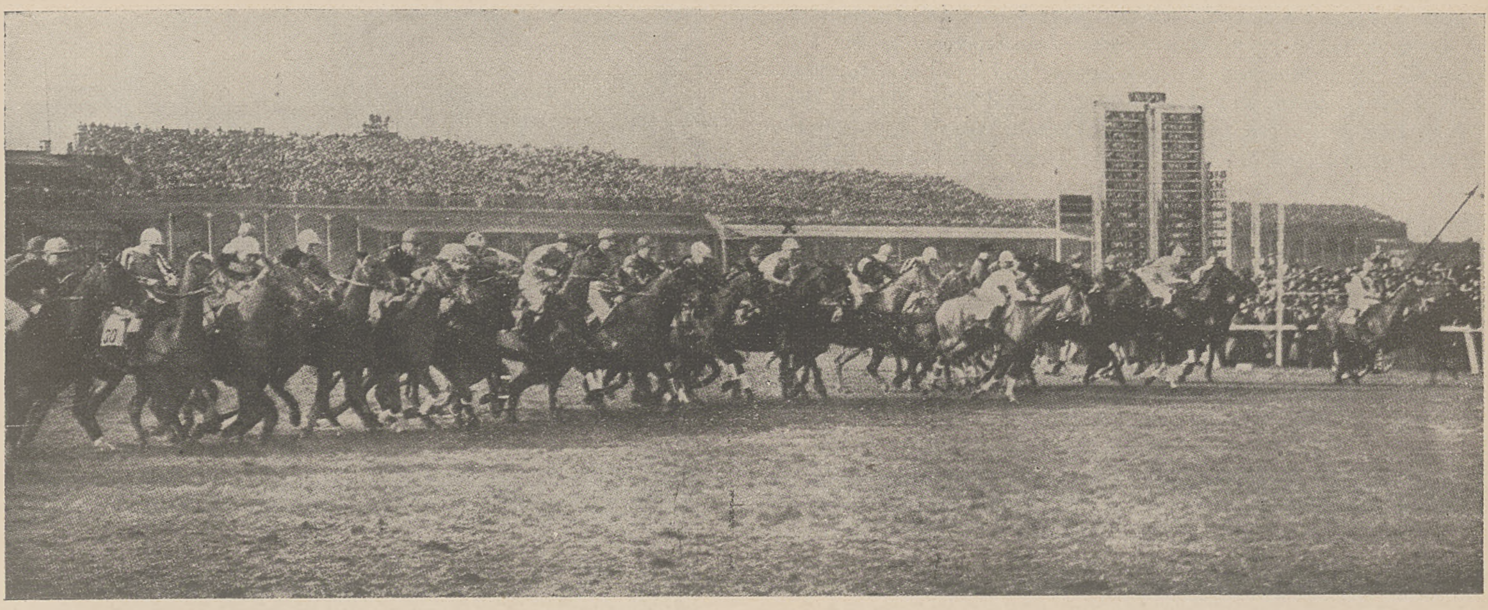
ANGLJA.

Grand National. — Historja Reynoldstown'a. — Lewą nogą! — Lincolnshire Hcp. — Starsze konie i Conspirator. — Mahmoud pobity. — Ciekawsze trzylatki. — Zakład.

Tegoroczną rozgrywkę Grand National'u — wspaniałego wyścigu z dużemi przeszkodami na dystansie ok. 7.200 mtr. (Liverpool, 27 marca) musimy poprzedzić krótką wzmianką o Golden Miller'ze — pierwszym faworycie. Wygrał on tę gonitwę przed dwoma laty, a w roku ub. jeździec spadł z niego — w nieoczekiwany sposób. W bieżącym sezonie wyścigów przeszkodowych w Anglji, Golden Miller zawiódł sromotnie w Newbury, lecz odzyskał znowu całą swoją popularność, wygrywając **po raz piąty** (rok po roku) Cheltenham Gold Cup. Na tej podstawie w Liverpool'u wyszedł on do startu jako gorący faworyt, lecz nie sądzonem mu było ziścić pokładanych w nim wielkich nadziei. Golden Miller wywrócił się zaraz na pierwszym płocie; ż. Williams dosiadł go ponownie i w znacznym odstępie podążył za polem, lecz przed Valentine's Brook faworyt odmówił skoku i został zatrzymany.

Z lepszych koni — Delaneige oraz Royal Ransom przewróciły się na kanale a Avenger — na pierwszej przeszkodzie drugiego okrążenia upadł tak nieszczęśliwie, że zabił się, łamiąc jeden z kręgów szyi. Prowadził tutaj David Jones przed Kiltoi, Emancipator, Keen Blade, Reynoldstown, Bachelor's Prince i Ego. Przy drugim skoku przez kanał Reynoldstown poprawił miejsce i przez Valentine's Brook przeprawił się o jakieś 10 długości za prowadzącym Dave Jones, podczas gdy Kiltoi i Buckthorn upadły. Na angielskim skoku (ostatnim przed wyjściem na końcową prostą) przewrócił się trzymający się dotąd doskonale Keen Blade; Reynoldstown zrobił tu ciężki błąd, lecz utrzymał się na nogach, poszedł dalej i na prostą wyszedł drugi za Dave Jones'em. Na trzecim od końca płocie wywrócił się Comedian — David Jones prowadził ciągle przed Reynoldstown'em i zdawało się, że zwycięstwo należy już do niego. Ponieważ David Jones był outsider'em, uśmiech zadowolenia zaczął zakwitać na obliczach bookmacker'ów. Na przedostatnim skoku — tragedja. Pęka sprzączka u cugli David Jones'a, jeździec traci panowanie nad koniem i David Jones, omijając ostatnią przeszkodę, ucieka w pole! Miny „panów od ołówka" rzedną — mocno grany Reynoldstown, przez nikogo nie niepokojony, skacze ostatni płot i wygrywa jak chce o tuzin długości od Ego. O sześć dług. trzecim był Bachelor Prince, a Crown Prince — czwartym. Ogółem skończyło trudny wyścig 10 koni.

Czas wyścigu 9 m. 37⅘ s. — w roku 1935 Reynoldstown wygrał tę samą gonitwę w 9 m. 20 s., lecz, mimo to, wracał do wagi dużo świeższy. Tem niemniej imię **Reynoldstown** przechodzi do historji wyścigów, bowiem od roku 1839, w którym po raz pierwszy biegano Grand National, tylko trzem koniom udało się zdobyć tę najcięższą próbę konia myśliwskiego dwukrotnie, **rok po roku:** w roku 1850 Abdelkader wygrał pod wagą 9 st. 12 lb, a w następnym roku pod wagą 10 st. 4 lb. W r. 1869 The Colonel przyniósł do celownika 10 st. 7 lb, a w rok później zwyciężył pod 11 st. 12 lb. Jednakże Reynoldstown niósł wyższą wagę od obydwóch koni wymienionych, gdyż w roku 1935 niósł 11 st. 4 lb, a w roku bież. — 12 st. 2 lb. (prawie 77 kg.). Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że zwycięskiego Reynoldstown'a dosiadał pan F. Walwyn, który **nigdy przedtem nie jeździł na torze w Aintree.** Mówił on po wyścigu, że po pierwszem okrążeniu zgubił bat, dalej — że Reynoldstown skakał dobrze, że na jednej z przeszkód o mało nie wywrócił się wskutek kolizji z drugim koniem, oraz że nie wygrałby gonitwy, gdyby David Jones nie ominął ostatniego płotu. Zwycięstwo Reynoldstown'a powitane było entuzjastycznie nietylko dlatego, że zrobił rzadką, „sekwensową dublę", lecz



Start 35 uczestników tegorocznego Grand National w Liverpoolu. Krzyżykiem oznaczony zwycięzca tego steeplu — wał. Reynoldstown.

także dlatego, że był jednym z faworytów i że gracze wygrali na nim ogromne sumy. Smutnym epizodem było zabicie się jednego z najlepszych skoczków w Anglji — Avenger'a, który już trzykrotnie w swej karjerze pobił Reynoldstown'a. Pani Mundy, właścicielka Avenger'a, licząca sobie 75 lat, przeziębiła się i nie mogła przyjechać do Liverpool'u: w ten sposób los oszczędził jej przykrości, że nie potrzebowała być świadkiem śmierci swego konia, za którego w swoim czasie zapłaciła 3.500 gwinei.

Reynoldstown, według klasyfikacji obowiązującej w Polsce, jest koniem wysokiej półkrwi angielskiej. Pochodzi ze starej rodziny „steeplerskiej", którą możemy doprowadzić aż do r. 1837. Pra-pra-babka Reynoldstown'a, klacz Brown Bess, jest protoplastką szeregu dobrych skoczków. Obecny hodowca Reynoldstown'a, Mr. R. Ball, kupił pra-babkę jego, kl. Regina'ę za 300 gw. i pokrył ją ogierem Hominy — zwycięzcą w Irish Grand Military Steeplechase. Z tego połączenia urodziła się Homage, babka Reynoldstown'a. Ta klacz biegała w biegach „point to point", a następnie z ogierem Frontino (z linji St. Marguerite) dała kl. Fromage, matkę zwycięzcy zeszło i tegorocznego Grand National.

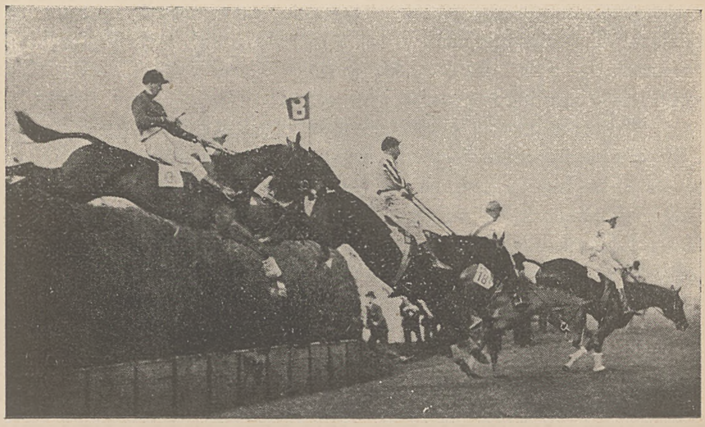
Klacz Fromage, po daniu czterech małoznanych koni, w roku 1927 urodziła Reynoldstown'a z ogierem My Prince. Ten ostatni syn Marcovil'a, z linji żeńskiej znakomitej Violet, dał w Irlandji cały szereg cennych przeszkodowych koni i oprócz Reynoldstown'a, dał także Gregalach'a, zwycięzcę Grand National'u w roku 1929. My Prince był w swoim czasie kupiony za Ł. 200 przez rząd irlandzki i czynny jest jako reproduktor państwowy.

Rodzina hodowcy Mr. Ball'a od szeregu pokoleń zajmuje się sportem przeszkodowym i wyszedł z niej niejeden dobry jeździec. Jako trzyletni Reynoldstown był używany w jesieni jako hack przez syna hodowcy. Póżniej poszedł znowu na paddock, gdzie się jeszcze rozwinął, a w zimie na kilku łatwych polowaniach rozwijał swój talent skoczka przez naturalne przeszkody w terenie. Przy tej okazji dosiadał go również jego hodowca, Mr. Ball senior, który stwierdził jako curiosum, że Reynoldstown przy skakaniu odbija się **lewą nogą**, właściwość, którą odziedziczył po matce. Jako 5-cio letni wałach został naskakany na przeszkody wyścigowe i zaofiarowany na sprzedaż Amerykaninowi, Mr. Whitney'owi, wielkiemu miłośnikowi gonitw z przeszkodami, którego konie: Thomond II i Easter Hero w ostatnich latach aż trzy razy zajęły drugie miejsca w Grand National'u. Whitney nie miał czasu przyjechać na oględziny konia, ale za to major Furlong, który już słyszał o obiecującym skoczku, przybył i kupił stante pede Reynoldstown'a, oznajmiając przy tem z zadowoleniem, że kupił najbardziej obiecującego steeplera z setki koni, jakie obejrzał. Nie pomylił się! Mr. Ball odpowiedział, że koń istotnie jest dobry, ale że nie jest gotów i potrzebuje conajmniej jeszcze 2 lat, aby z niego coś naprawdę dobrego mogło wyjść.

A teraz przegląd karjery wyścigowej znakomitego skoczka.

W grudniu 1932 jako 5-cio letni biega w Leicester w gonitwie z płotami i jest szósty. W następnych gonitwach w Cheltenham (grudzień 1932 i marzec 1933) — przewraca się. W końcu marca, jako sześciolatek, zdobywa gonitwę z płotami. Na jesieni tego roku wygrywa jeszcze 5 gonitw z płotami i następnie idzie na przeszkody: w Newbury i Hurst Park jest dwa razy trzeci i raz czwarty. Pierwszy raz pokazał dobrą formę w gonitwie z przeszkodami w Manchester, zajmując drugie miejsce za Avenger'em, wschodzącą gwiazdą. W grudniu 1934 zdobył dwa steeple chase w Leicester, był drugi w ciężkim, trzymilowym wyścigu w Derby i zwyciężył w wielkiem stylu w Newbury, bijąc szereg klasowych i wypróbowanych skoczków, jak np.: Kellsboro Jack. W styczniu 1935 jest raz drugi i znowu wygrywa Nottinghamshire Hcp. na dystansie 5.600 mtr., przyczem tak dobremu koniowi, jak Brienz, dawał wagę — w polu było pozatem 15 przeciwników.

Odtąd zwrócono na niego uwagę jako na pierwszorzędnego steeplera i w marcu 1935 oczekiwano z olbrzymiem zainteresowaniem jego spotkania z „bożyszczem" (Golden Miller) w Cheltenham Gold Cup. Lecz mjr. Furlong postanowił nie dopuszczać do decydującej walki inaczej, jak w Grand National; Reynoldstown



Liverpool, Grand National 1936 r. Przez Bechers Brook na 1-szem okrążeniu.

zszedł z drogi Golden Miller'owi i biegał w Trial Steeplechase w Gatwick, notabene z pechem, gdyż dosiadającemu go Mr. Furlongowi (jr.) pękło puślisko. Następnie, pod tym samym jeźdźcem, Reynoldstown wygrał łatwo Grand National. W r. b. biegał on cztery razy: wygrał lekko 6 stycznia steeple na 4.800 mtr. w Leicester, 25 lutego pobił go Avenger w Birmingham na dyst. 5.400 mtr., wygrał łatwo Shaun Spadah steeplechase, bijąc dobre „liverpoolskie" konie, jednakże bez Avenger'a i Golden Miller'a. Wreszcie odniósł ponowny tryumf w Grand National'u.

Widzimy z tego, że w Anglji prawdziwie klasowe steeplery są rozwijane powoli, bardzo umiejętnie „wprowadzane" do skakania coraz trudniejszych przeszkód, wreszcie — że są oszczędzane i eksploatowane w ten sposób, że poza jednem czy dwoma głównemi zadaniami, koń dostaje tylko te wyścigi, które są niezbędne do jego przygotowania. W krajach mniej zamożnych od Anglji, z taką racjonalną eksploatacją już się nie spotykamy; zresztą jest to możliwe tylko w krajach, które mają 4.000 — 5.000 koni w treningu.

Wracając do tegorocznego Nationalu — podkreślić trzeba formę syna Pharos'a — Dawid Jones'a, który naprawdę nie miał szczęścia; skakał wprost świetnie.

***

Kellsboro Jack nie biegał w National'u, który wygrał przed trzema laty, lecz pokazał, jak trzeba skakać ciężkie przeszkody w Aintree i nazajutrz po zwycięstwie Reynoldstown'a zdobył **Champion Steeplechase** (Ł. 1.445) na dystansie ok. 4.700 mtr.

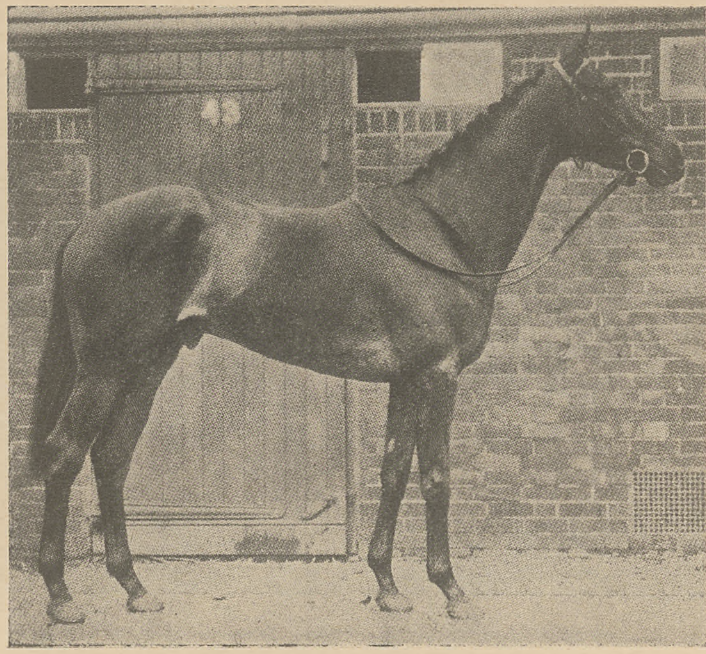
***

Sezon wyścigów płaskich rozpoczął się 25 marca.

Lincolnshire Hcp. (Ł. 2.025, 1.600 mtr.) zaznaczył się ciężkim upadkiem kilku koni: po przebyciu połowy dystansu, Tom Bowling, idący w środku grupy, przewrócił się, przez niego zaś upadły: Screamer oraz Bow and Arrow, a Sea Bequest — pierwszy faworyt zderzył się z innym koniem. Hidalgo przeskoczył przez jednego z koni, które upadły. Na 600 mtr. przed celownikiem na czoło wyszedł Over Coat, wkrótce minął go Boetius: ta para oddzieliła się od grupy i wkrótce **Over Coat** (5-letni ogier po Apron) pod wagą 7—12 osiągnął przewagę i wygrał o łeb od Boetius'a (9—0); o 1½ dł. trzeci przyszedł Mistral III, syn Pharos'a, dalej Yorkshireman i Sea Bequest. Czas 1 m. 43½ s. Bardzo wielu graczy wygrało „dublę": Over Coat — Reynoldstown i bookmacker'zy wypłacili za tę dublę setki tysięcy funtów. Lecz jeśli wspominamy tych szczęśliwych graczy, musimy też wymienić tego wyjątkowego chyba pechowca, który postawił dublę: Tom Bowling — Avenger: pierwszy wywrócił się w wyścigu płaskim, a drugi zabił się w gonitwie z przeszkodami. Pozatem jednak dubla Lincolnshire Hcp. — Grand National 1936 pozostanie jaknajlepiej zapisana w pamięci zakładających się.

Dobrze zaprezentował się z początkiem sezonu 5 letni ogier **Guinea Gap** (Bachelors Double — Benedicta po Lomond): zadebiutował on zwycięsko w **Liverpool Spring Cup** (Ł. 755), bijąc Highlander'a lorda Derby, a w **Newbury Summer Cup** (Ł. 1.420) był drugi za 4 l. wałachem **Finalist** po Winalot; Portpolio, Montrose, Hairan, Young Native, Negundo, Law Court — były bez miejsca. Trzecie miejsce w tej gonitwie zajął syn francuskiego Epinard'a — 5 let. **Pepino,** który poprzednio wygrał Earl of Sefton Pl. — handicap, z najwyższą wagą.

Wskutek bardzo ciężkiego toru rezultaty niektórych gonitw były zupełnie nieoczekiwane, ba, nawet groteskowe, jeśli chodzi np. o taki Lingfield Park Spring St., gdzie szybki (jeszcze jak szybki) Bellacose doznał zupełnej porażki od mało znanych koni. — Koniem bardzo ciekawego pochodzenia jest 4 l. **Conspirator** (Blandford i Comedy Star po Sunstar i Comedienne po Bachelor's Double; Comedienne jest matką derbisty Call Boy'a). Miał on w r. ub. zupełnie niezły wyścig w Ascot, a obecnie wygrał w Lingfield niewielki zresztą wyścig. Dla nas to koń bardzo zajmujący. — Również ciekawego pochodzenia jest 4 l. **Piccadilly** po Fairway i Pick and Choose po Bachelor's Double, który w dzień rozgrywki Lincolnshire Hcp. był pierwszy w Kesteven Plate. Z krwi i z typu — Bend Or.



Finalist (Winalot — Finery) 4 l. wał. gn., zwycięzca Newbury Spring Cup.

Tyle co do koni czteroletnich lub starszych.

***

Walki wstępne lepszych koni trzyletnich przyniosły przedewszystkiem porażkę Mahmoud'a, jednego z najlepszych dwulatków zeszłorocznych: **w Greenham Pl.** (Ł. 840, 1.600 mtr., linja prosta) zajął on dopiero piąte miejsce. Gonitwę wygrał **Noble King** (Noble Star — Queen Canidia po Royal Realm) od Zelmos'a, Dennis Blink i interesującego Concordat'a lorda Astor'a.

Noble King nie ma zapisu w 2.000 Gw. i będzie biegać dopiero w Newmarket St. Zwycięstwo jego zwróciło bliższą uwagę na jego ojca, urodziwego Noble Star (po Hapsburg): matki źrebne z nim były zresztą bardzo poszukiwane na ostatniej licytacji w Newmarket.

Syn Diophon'a, który był do kupienia za grosze w r. ub. na lipcowej licytacji w Newmarket — **Hypothesis** (od Hippy po Swynford) zdobył łatwo **Union Jack St.** (Ł. 1.008) w Liverpool'u— faworyt Isca lorda Derby był bez miejsca. W **Leigh Memorial Cup** (Ł. 835) dla trzyletnich klaczy walczyło 23 konie. Ani Spion Bridge, Windrush czy Osway, ani La Mamonnia — dobre dwulatki z r. ub. — nie odegrały tu żadnej roli: zwyciężyła łatwo **Hold Hard** po Thyestes i Hark Forrard po King William. Tegoż dnia miał miejsce bardzo ładny wyścig maiden (Four Elms Pl.), który rozegrały konie bardzo cennego pochodzenia: pierwszy był **Malplaquet** (Blandford i Tilia po Roi Herode i cennej Tillywhim po Minoru), a drugi Asphodel po Fairway. **Bickertaffe Pl.** Ł. 249: 1) **Montesano** (Sansovino i Mount of Olives po Tetratema), 2) Young England po Achtoi.

Shorts Pl. Ł. 151: wygrał **Sharnbrook,** syn Stratford'a. Niedługo już zaczynają się boje klasowych trzylatków i za 2—3 tyg. dowiemy się czegoś o zeszłorocznych crack'ach, jak Daytona, ogierek bezimienny od Bossover, Bala Hissar i zobaczymy nowe sławy, jak: Taj Akbar, Monument, o których fama z rannych galopów głosi pochlebne wieści.

Ale à propos Bala Hissar'a: jedna pani trzyma zakład potrójny — Over Coat (Lincolnshire Hcp.), Reynoldstown (Grand National) i Bala Hissar (Derby); dwa konie już przeszły zwycięsko! Pozostaje drobiazg — Bala Hissar musi wygrać błękitną wstęgę w Epsom.

W gonitwie dla **dwulatków** Beckhampton Pl. biegało **czterdzieści cztery konie:** zwycięstwo w tym ataku na celownik odniosła bardzo szybka córka Stingo — **Lovely Woman.**

Brown Jack.

ROMAN ŁUSZCZEWSKI

Mangalarga z Orlandji

(Dokończenie).

Podany krótki zarys historyczny wskazuje, że obecny Mangalarga jest rezultatem stałej pracy hodowców, którzy z zamiłowaniem i zrozumieniem starali się wytworzyć z posiadanych typów, typ nowy o wszechstronnej użyteczności w miejscowych, specyficznych warunkach.

Osiągnięto te wyniki przy pomocy,

a) selekcji reproduktorów.

b) stałej gimnastyki, czyli pracy konia.

c) racjonalnego odżywiania.

W pobieżnej rozmowie z pp. Jungueiras, można dojść do wniosku, że panowie ci kładą duży nacisk na zewnętrzny wygląd konia i na zalety wytrzymałości w marszu, polowaniach, biegach i t. p.

Selekcja zarodowa w Orlandji obejmuje nietylko osobniki płci męskiej, ale i na matki stadne zwraca się baczną uwagę.

Jasne, że bez matek dobrego pokroju i harmonijności, matek, które czemś się w swem życiu wykazały, nie otrzymamy dobrego produktu. Zwracano nawet uwagę na mleczność, wychodząc ze słusznego zresztą założenia, że bez tej odżywki rozwój źrebaka nie będzie prawidłowy. Jest to stara arabska maxima, którą słusznie zastosowano na fazendzie Orlandja.

Poza prawidłowym exterjerem dopatrywano się u materjału zarodowego wielkich możliwości fizycznych, kastrując jednostki słabsze, o linjach nieproporcjonalnych.

Stworzono teorję proporcjonalności i tym warunkom musiały przedewszystkiem odpowiadać wybrane osobniki.

Między innemi zwracano uwagę na linję, łączącą kłąb z chrapami, przechodzącą między uszami, by ona odpowiadała w swej długości linji od kłęba do końcowego kręgu ogona. Łopatka winna być odpowiednich wymiarów i położona pod odpowiednim kątem. Linja od kłębu do biodra musiała odpowiadać linji od biodra do końca krupy i szereg innych warunków, odpowiadających budowie prawidłowego araba.

W konkluzji Mangalarga przedstawia sobą wzmocniony typ andaluza, z atawistycznemi właściwościami araba, który był protoplastą koni hiszpańskich.

W dalszym ciągu wyż. wspomn. warunków selekcyjnych materjału zarodowego poddawano konie próbom natury fizycznej, dając im konkretne i systematyczne przygotowanie.



Klacz Mangalarga.

Zadania polegały na wypróbowaniu wierzchowców w długich marszach, w biegach w rozmaitym, niejednokrotnie bardzo trudnym terenie, a zwłaszcza w biegach myśliwskich z psami, osiągając tempo, dochodzące do 18 klm. na godzinę. Biegi za stepowym jeleniem odbywają się w szybkiem tempie i obejmują czas do sforsowania od 25 do 75 minut.

W marszach zwracano uwagę na specjalny chód „marcha", który jakoby jest nieodzownym warunkiem dla pokonania wielkich odległości przy minimalnej ekspansji sił, tak konia, jak i jeźdźca.

Młodzież nie była też wolną od pracy przygotowawczej.

Odżywianie w tutejszych warunkach składa się w większości wypadków z paszy typowo objętościowej. W Orlandji poza paszą zieloną pastwisk stepowych, dodano w racjonalnych uregulowanych dawkach paszę treściwą w postaci: kukurydzy, spreparowanej trzciny cukrowej, tudzież gatunku lucerny-alfady. Wartość odżywcza alfady jest duża i posiada szereg niezbędnych składników organicznych, potrzebnych dla rozwoju organizmu, a przedewszystkiem kośćca. Jest ona podstawą dopływu wapna, w które z reguły ziemie brazylijskie są ubogie.

W postępie kultury hodowlanej, niektóre fazendy nie ustępują najwymyślniejszym nowoczesnym urządzeniom Normandji czy Nivernais.

Rzut oka na obecny typ konia z Orlandji daje całkowite wewnętrzne zadowolenie.

Waga i wzrost Mangalargi — średnie. Wysokość przeciętna od 146 do 154 ctm.

Maść przeważnie kasztanowata

Łeb i kończyny suche.

Głowa ładnie osadzona na muskularnej szyi.

Potężne stawy dają gwarancję wymaganej odporności.

Kopyta przeważnie nie kute, dobrze pielęgnowane.

Na specjalną uwagę zasługuje wyrobiony i muskularny grzbiet, który w dużym stopniu zawdzięcza swój rozrost huśtawkowemu chodowi „marcha" i dzięki temu w ruchu środek ciężkości nie ulega znacznym wahaniom.

Mangalarga z dawien dawna predestynowany na wierzchowca w specyficznym trudnym terenie Brazylji, odpowiada warunkom w zupełności. Z łatwością pokonywuje duże odległości, przy przeciętnej dziennej około 90 klm. Doskonale odpowiada warunkom militarnym i posiada prócz tego wybitne zdolności sportowe, jak np. 16-letni „Argus" skoczył rów o szerokości przeszło 7 metrów, „Favorito" wykazał się jako nieprzeciętnej miary skoczek, zaś brazylijska reprezentacyjna ekipa POLO z zadowoleniem używa koni Mangalarga.

Mojem zdaniem wyrównanie linji szyji i jej przedłużenie jest jedyną może poprawką w exterjerze konia z Orlandji.

Szkoda, że niema Stud-Book'u Mangalargów i nie wszystkie konie tej rasy są w ewidencji, co do pewnego stopnia utrudnia hodowcom zaopatrywanie się w coraz bardziej uszlachetniony materjał zarodowy.

Dzisiaj w ewidencji prywatnej jest 13 hodowców, a z tych samych panów Jungueirów 10-ciu.

Klaczy zarodowych 350, stadników 370.

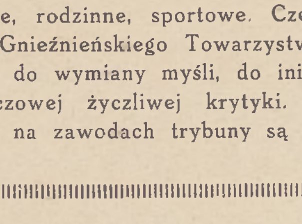
Zapewne z czasem, kiedy ogół zrozumie doniosłość i szerokie zastosowanie koni tego typu, zdolnych do wyczynów wyżej wspomn., odpowiednie instytucje skonstruują zawody, umożliwiające wyeliminowanie najlepszego materjału w sposób bardziej określony i zdecydowany.

Gnieźnieńskie Konkursy Hippiczne

Dla bezstronnego miłośnika jazdy konnej i sportsmana może w niedość dobitny sposób będzie zrozumiałem, dlaczego coroczne zawody konne w Gnieźnie, mimo kryzysu, cieszą się nietylko wysokim udziałem jeźdźców, ale również stałym już dzisiaj zjazdem wielkopolskiego społeczeństwa. Jak to się stało, że w Poznaniu, w Katowicach lub w Gdyni jest mało publiczności na zawodach, a Gniezno rokrocznie ma powodzenie w całem tego słowa znaczeniu? Rzadki ten objaw warto może zanalizować.

Na ogół zawody konne nie są popularne. Musimy to szczerze powiedzieć. O konieczności zmian pisano już kilkakrotnie (np. w roku 1933 inż. Grabianowski — Jeździec i Hodowca, rok 1933, nr. 32, str. 630 i nast.).

Powody szkodliwej ekskluzywności jazdy konnej wartoby w osobnym artykule tak wszerz jak i w głąb podkreślić. Jeden ze zgubnych powodów jest brak wytrwałości i stałej propagandy prasowej oraz ustnej. Poznań naprzykład, który ma kilka uczelń wyższych i gimnazjów absolutnie, niema narybku. Mówię specjalnie o jeździe cywilnej. W wojsku sytuacja oczywiście jest inna i nie może być z natury rzeczy objęta powyższemi uwagami. **Myśl potrzeby propagandy prasowej i ustnej zrozumiało Gnieźnieńskie Towarzystwo Jeździeckie.** Tak zarząd, jak i komisja techniczna od lat utrzymują kontakt z prasą. Członkowie bezinteresownie, tylko dla idei sportowej, wykluczając wszelkie momenty natury prywatnej, starają się o kontakt z miarodajnymi czynnikami rządowymi i społecznymi. W tym stanie rzeczy oczywiście znajdują się honorowe nagrody, datki członków, odnawiają się stosunki koleżeńskie, rodzinne, sportowe. Częste zebrania Gnieźnieńskiego Towarzystwa dają powody do wymiany myśli, do inicjatywy, do rzeczowej życzliwej krytyki. Skutek jest, że na zawodach trybuny są przepełnione, a dla samochodów braknie miejsca.



Musimy sobie uświadomić, że publiczność i jeźdźców trzeba wychować. Nie wystarczy jednakże propaganda. Gdyby organizacja zawodów i sami zawodnicy nie zachęcali publiczności, mielibyśmy te same puste trybuny co przy imprezach innych klubów. Na zawodach w Gnieźnie publiczność stale jest informowana, który jeździec startuje, na jakim koniu i jakie miał błędy i czas — natychmiast po zawodach następują rozgrywki względnie wręczenie nagród, tempo konkursów nienużące, rodzaje przeszkód nadzwyczajnie urozmaicone, parcoury ciekawe i wciąż inne.

By jeszcze więcej urozmaicić program, możeby jednak wobec olbrzymiego znaczenia zawodów w Gnieźnie przeprowadzić również pokazy konia wierzchowego, konkursy ujeżdżania, wreszcie gry na koniu. Doskonale uświadamiam sobie, że jest to połączone z kosztem, pewnym zachodem i koniecznością sprowadzenia specjalnych sędziów, — prędzej czy później jednakże Gnieźnieńskie Towarzystwo Jeździeckie będzie musiało przystąpić do częściowego urzeczywistnienia powyższego programu.

Jeżeli chodzi o konkursy dla jeźdźców cywilnych, to w przyszłości trzebaby jeszcze więcej pamiętać o jeźdźcach, którzy dotychczas nigdy albo dopiero mało startowali. Tak samo o koniach. Handicap jako taki nie jest wystarczającym, równoważnikiem dla rutynowanych jeźdźców i koni. W ten sposób wciąż na nowo ci sami jeźdcy, znani w Polsce, wygrywają i odstraszają młodszych sportsmenów do startowania. Wyobrażam sobie, że conajmniej jeden konkurs powinien być zarezerwowany właśnie dla powyższej grupy.

O tem, że p. por. Gramze, jako generalny sekretarz towarzystwa, dba, by wszelkie agendy sekretarjatu były załatwiane sprawnie i odwrotnie, by propozycje wyszły na czas, by podczas zawodów jeźdźcy się czuli dobrze — pisać specjalnie nie potrzebuję. Znanem to jest wszystkim sportsmenom, jak i wszystkim tym osobom, które mają jakąkolwiek styczność z zawodami gnieźnieńskimi.

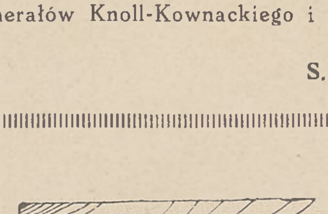
Tak się złożyło od szeregu lat, że gnieźnieńskie zawody poprzedzają Międzynarodowe Zawody w Warszawie i poniekąd są ostatnią próbą jeźdców i koni dla decyzji startowania i przygotowania się do zawodów warszawskich.

Stopniowanie przeszkód i wymagań parcourów jest w Gnieźnie tak przykładowe, że jeździec, który uplasował się wybitnie w Gnieźnie może liczyć na szanse w Warszawie. Jest to temwięcej możliwe, że do Gniezna przyjeżdżają stajnie prawie z całej Polski. Nie wystarczy podkreślić, że rokrocznie Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu przysyła najwybitniejszych swoich jeźdców i najlepsze konie. Nie wystarczy również podkreślić, że Centrum Wyszkolenia Artylerji w Toruniu rokrocznie jest reprezentowane, trzeba wymienić również wszystkie nasze pułki jezdne, tak z Pomorza, jak i Poznańskiego: 17 p. Ułanów, 8 p. Strzelców, 15 p. Ułanów, 16 p. Ułanów, 7 p. Strzelców, 2 p. Szwoleżerów, pułki artylerji, jak: 14 P.A.L., 7 D.A.K., 17 P.A.L. w Gnieźnie i Bydgoski pułk artylerji i t. d.

Nie wolno ominąć również najwybitniejszych jeźdźców cywilnych, którzy rokrocznie startują w Gnieźnie. Pani maj. Harlandowa, p. Zwierzchowska, p. Żychlińska, pp. Eryk Brabec, Gniazdowski, inż. Grabianowski, baron Lüttwitz, baron Rómmel, Żakowski startują stale w Gnieźnie na kilku koniach. Kluby warszawski, łódzki, śląski. bydgoski i leszczyński wysyłają swoich reprezentantów.

Rok 1936 zapowiada się pod względem liczby uczestników wyjątkowo zachęcająco. Można być przekonanym, że tegoroczne zawody w Gnieźnie nietylko, że utrzymają się co do frekwencji na dotychczasowym poziomie, lecz przewyższą w stałym swoim rozwoju nadzieję zarządu, oraz pokładane w nich zaufanie tak społeczeństwa, jak i jeźdźców. Rękojmią tego są kierujące osoby towarzystwa gnieźnieńskiego: długoletni zaszczytnie zasłużony prezes p. Łyskowski, p. gen. Malinowski, p. płk. Młodzianowski, kierownik Państwowego Stada ogierów p. major Korbel, przy życzliwym patronacie pp. generałów Knoll-Kownackiego i Zahorskiego.

S. G.



KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

WIADOMOŚCI ZE STADA P. WŁ. KOŁACZKOWSKIEGO W DOBUŻKU.

Klacze czystej krwi arabskiej.

1) Dydona (Bakszysz i Korynna) oźrebiła się 28/II 1936, ma ogierka kasztana po Koheilanie I, pokryta znowuż Koheilanem I.

2) Magia (Koheilan I i Feryja) źrebna z Hardym, pokryta będzie Koheilanem I.

3) Niespodzianka (Amurath i Rusałka), jałowa, pokryta obecnie Koheilanem I.

4) Kasyda (Farys II i Feryja), jałowa, pokryta obecnie Koheilanem I.

5) Mokka (Flisak i Dziwa), wchodzi do stada, idzie pod Koheilana I.

6) Aghani (Haik i Kalina), wchodzi do stada, idzie pod Koheilana I.

Klacze chowane w czystości krwi arab.

1) Kadisza Młoda (Haik i Kadisza III) dała z Koheilanem I ogierka 4/II 1936 r. gniadego, obecnie pokryta Koheilanem I.

2) Asyryja (Haik i Glorja) dała z Koheilanem I klaczkę szpakowatą dnia 6/I 1936 r., obecnie pokryta Koheilanem I.

Klacze pełnej krwi angielskiej.

1) Kleo (Witeź i Eleonore), źrebna z Koheilanem I, przeznaczona pod Dżemsa do Porycka.

2) Danseuse (Soval i Astharte) źrebna z Koheilanem I, przeznaczona pod Dżemsa do Porycka.

3) Persanta (Melk i Nemezis), jałowa, pokryta obecnie og. peł. kr. Tarvisio.

4) Furiosa (Illuminator i Fryne), jałowa pokryta obecnie og. Koheilan I.

5) Lesina (Harlekin i Bajka II, jałowa, przeznaczona pod Villarsa.

W ŁOPUSZNIE p. Z. Dobieckiego przybyły następujące źrebięta w 1936 roku:

1) ogier kasztanowaty **Kamrat** (Illuminator — Roksana), urodzony 4/II (padł 17/III na paraliż zadu),

2) ogier gniady **Kastet** (Illuminator — Defilada), urodzony 27/III,

3) klacz gniada **Kalwila** (Illuminator — Polette), urodzona 2/II,

4) klacz gniada **Klamra** (Illuminator — Ciocia Basia), urodzona 5/II,

5) klacz gniada **Kosztela** (Illuminator — La Renteria), urodzona 1/III,

6) klacz gniada **Karioka** (Illuminator — Birma), urodzona 23/III,

Luba II porzuciła ogierka, a Biskra i Intrata pozostały jałowe.

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO Nr. 14.

Pierwszy tegoroczny Meeting Popularny P.Z.J. będzie zorganizowany przez Małopolski Klub Jazdy we Lwowie od 3-go do 5-maja b. r.

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 15.

P. Z. J. otrzymał od Société Hippique de Lucerne zaproszenie na C. H. I. O., które odbędą się w Lucernie od 4 — 12 lipca b. r.

Organizatorzy wysyłają propozycje na żądanie, skierowane pod adresem: Société Hippique de Lucerne, Lucerne, Szwajcarja.

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 16.

Sąd Konkursowy, powołany przez Zarząd P. Z. J., rozpatrzył trzy prace nadesłane w myśl ogłoszonych warunków konkursowych pod godłami: „Tota 15.723", „Syrokomla" i „Jot Knut".

Po szczegółowem rozpatrzeniu nadesłanych prac, Sąd Konkursowy jednogłośnie uchwalił:

I-sza praca konkursowa „Tota 15.723" nie odpowiada warunkom, ponieważ zawiera tylko 45 stronic pisma maszynowego, gdy warunki konkursu wymagają od 100—120. Prócz tego opuszczony jest cały dział nauki jeźdźca w skokach.

II-ga praca konkursowa „Syrokomla" swą treścią nie odpowiada wymaganiom konkursu, gdyż w znacznej części swej treści jest sprzeczna z zasadami polskiego systemu jazdy.

Z powyższych powodów obydwie wyżej wymienione prace nie mogą być nagrodzone.

III-cia praca pod godłem „Jot Knut" odpowiada w zasadzie warunkom konkursu i jako jedyna zostaje nagrodzona kwotą 1.500 zł.

Sąd Konkursowy zastrzega się jednak, że w razie wydania tej pracy z zaznaczeniem, że została ona nagrodzona na konkursie P. Z. J., autor musiałby przeprowadzić szereg poprawek w porozumieniu z P. Z. J.

Po otwarciu koperty okazało się, że autorem nagrodzonej pracy jest p. mjr. Adam Królikiewicz.

Koperty prac wyeliminowanych z konkursu pozostają nierozpieczętowane i są do odebrania wraz z pracami w Polskim Związku Jeździeckim, po okazaniu pocztowego kwitu nadania, względnie po stwierdzeniu tożsamości przez otwarcie koperty.

PROPOZYCJE

Meetingów Popularnych P. Z. J. na r. 1936.

1. Meetingi Popularne są zawodami **publicznemi.**

2. Zasadniczo każdy meeting obejmuje trzy dni zawodów. Za zgodą P. Z. J. ilość dni może być zwiększona, o ile stowarzyszenie, organizujące meeting, dodaje od siebie pewną ilość konkurencyj.

3. Stowarzyszenie, organizujące meeting, conajmniej na 30 dni przed pierwszym dniem meetingu powinno wydać propozycje, z których 10 egzemplarzy wysyła do dyspozycji P .Z. J.

4. Stowarzyszenia, organizujące Meetingi Popularne, mogą zmieniać proponowany podział konkurencyj według dni, stosując się do warunków miejscowych, lecz za zgodą P. Z. J.

Kolejność przeprowadzania poszczególnych konkurencyj w ramach jednego dnia zależy całkowicie od organizatorów.

Numeracja poszczególnych konkurencyj, bez względu na faktyczną kolejność ich przeprowadzania, nie może być zmieniana. Numeracja konkurencyj, ewentualnie dodanych przez organizatorów, może się rozpoczynać tylko od numeru 16-go i t. d.

5. Przed rozpoczęciem meetingu, w terminie, który powinien być podany w propozycjach, Jury wspólnie z Delegatem P. Z .J. urządza dla wszystkich zawodników przegląd, mający na celu sprawdzenie:

a) toalety i kucia konia,
b) rynsztunku i jego dopasowania,
c) ubioru jeźdźców,
d) opanowania koni w zastępie i ich przygotowania do skoków (2 — 3 przeszkody, z których conajmniej jedna powinna być rowem, wymiarów odpowiadających warunkom konkursów, w których zasadniczo startuje dany jeździec i koń).

Podczas tego przeglądu Jury, lub Delegat P. Z. J. mają prawo wydawania zleceń, instrukcyj oraz sankcyj aż do wykluczenia zawodnika z jednej, lub wszystkich konkurencyj.

6. W konkurencjach dla Młodego Pokolenia mogą brać udział zawodnicy (zawodniczki) do ukończenia lat 18. W konkursach w skokach przez przeszkody Młodego Pokolenia dla zawodników (czek) poniżej lat 14 wszystkie przeszkody obniża się o 10 cm.

Stowarzyszenia, organizujące meeting, zakupują nagrody honorowe według swego uznania i ustalają ich liczbę dla poszczególnych konkurencyj młodego pokolenia.

7. Przy zapisach do konkursów w skokach, w których jeździec lub koń muszą skakać z tytułu poprzednich wygranych przez przeszkody zwiększone, należy wymienić, jaka grupa obowiązuje danego jeźdźca lub konia.

Wygranie nagród w danym meetingu nie może być brane w rachubę dla zwiększenia wymiarów przeszkód.

Powstrzymanie się od podania w zapisach wymiarów przeszkód obowiązujących (t. zn. grupy) danego jeźdźca lub konia pociągnie za sobą umieszczenie go w grupie przez przeszkody największego wymiaru, przewidzianego dla danego konkursu, przyczem późniejsze zgłoszenia poprawek nie mogą być w żadnym wypadku przyjmowane pod uwagę.

8. Ten sam koń w jednym dniu zawodów nie może być dosiadany przez amazonkę i jeźdźca.

9. Sumy, otrzymane za zapisy koni, należą do stowarzyszeń, organizujących meetingi.

10. Nierozegrane nagrody podlegają zwrotowi do P. Z. J.

Z nagród wypłaconych organizatorzy rozliczają się, przedstawiając P. Z. J. pokwitowania odbiorców.

I DZIEŃ.

Obowiązkowy przegląd.

Nr. 1. Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań i Jeźdźców Cywilnych — Średni:

12 — 16 przeszkód; szybkość 400 m/min.

Grupa A — wysok. ok. 1.10 m., szerok. ok. 3 m.

Grupa B — jeźdźcy, którzy kiedykolwiek wygrali trzy I-sze nagrody w konkursach (wygrane w konkursach dla pań w rachubę nie wchodzą) w skokach przez przeszkody wysok. ok. 1.10 m. lub wyżej skaczą przez 4 przeszkody podwyższone, względnie rozszerzone o 10 cm. i jedną o 20 cm.

Przy równej ilości punktów u dwóch lub więcej koni obowiązuje rozgrywka (o ile

niema nagród honorowych, nagrody mogą być podzielone ex aequo), conajmniej na połowie przeszkód, w której, przy równej ilości punktów, decyduje krótszy czas, wysokość przeszkód, jak dla grupy A.

Ogólna suma nagród 800 zł.

I — 350 zł.; II — 175 zł.; III — 100 zł.; IV — 75 zł.; V — 50 zł.; VI — 30 zł.; VII — 20 zł.

Nr. 2. Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań — Lekki.

12 — 14 przeszkód; szybkość 400 m/min.

Grupa A — wysok. ok. 1 m., szerok. ok. 2.50 m.

Grupa B — panie, które kiedykolwiek wygrały trzy I-sze nagrody w konkursach w skokach przez przeszkody skaczą przez pięć przeszkód podwyższonych, względnie rozszerzonych o 10 cm.

Ewentualna rozgrywka, jak w konkursie Nr. 1.

Ogólna suma nagród 115 zł.

I — 50 zł.; II — 30 zł.; III — 20 zł.; IV — 15 zł.: Nagrody te będą wypłacane w podwójnej wysokości, o ile zostały zdobyte na koniach, dosiadanych przez swe właścicielki.

Nr. 3. Konkurs w skokach przez przeszkody Młodego Pokolenia.

6 — 10 przeszkód; wysok. ok. 0.80 m., szerok. ok. 1.50 m.; szybkość — 300 m./min.

Nagrody honorowe ogólnej wartości 50 zł.

Nr. 4. Bieg od punktu do punktu. — Lekki:

Dystans ok. 2.000 — 3.000 m. Waga własna.

Wyłączeni są jeźdźcy, którzy kiedykolwiek zajęli płatne miejsca w gonitwach z płotami, przeszkodami lub w biegach naprzełaj, organizowanych przez oficjalne stowarzyszenia jeździeckie, względnie wyścigowe.

Ogólna suma nagród 100 zł.

I — 50 zł.; II — 30 zł.; III — 20 zł.

Nr. 5. Bieg naprzełaj — Lekki.

Dla koni hodowli polskiej.

Dystans ok. 4.000 — 5.000 m. Waga własna.

Wyłączeni są jeźdźcy, którzy po 1.I.33 r. na oficjalnym torze wyścigowym wygrały I-szą nagrodę w gonitwie z przeszkodami.

Wyłączeni są jeźdźcy, którzy po 1.I.31 r. na oficjalnym torze wyścigowym wygrali I-szą nagrodę w gonitwie z przeszkodami.

Ogólna suma nagród 350 zł.

I — 200 zł.; II — 100 zł.; III — 50 zł.

II DZEŃ.

Nr. 6. Pokaz konia wierzchowego (wskazanem jest przeprowadzenie sędziowania w godzinach porannych, a prezentacji zwycięzców — na początku zawodów).

Dla koni urodzonych w 1925 r. i młodszych, hodowli polskiej.

Wyłączone są konie, które kiedykolwiek zajęły płatne miejsca w publicznych konkursach ujeżdżenia, lub podczas Meetingów Popularnych w latach 1935 i 1936 łącznie wygrały dwie I-sze nagrody w pokazach konia wierzchowego.

Ocenia się:

a) wygląd zewnętrzny (extérieur),
b) stan zdrowotny,
c) toaletę konia, kucie i pielęgnację kopyt,
d rząd,
e) ubiór jeźdźca,
f) stęp (z punktu widzenia przyrodzonych właściwości konia),
g) kłus (jak powyżej),
h) galop (jak powyżej),
i) stan ujeżdżenia: 1. stęp, 2. kłus, dodany i wyciągnięty kłus, 3. skrócony galop i galop, 4. zatrzymanie, 5. cofanie, 6. zachowanie się konia przy wsiadaniu, 7. oswojenie (z samochodem, muzyką i strzałami) 8. skoki (3 przeszkody wysok. ok. 90 cm. i otwarty rów szerok ok. 2.50 m).

Ocena: 3-ch sędziów stawia stopnie ujemne:

wzorowo	0 p. k.
dość dobrze	1 p. k.
źle	2 p. k.
niedostatecznie	3 p. k.

Do oceny, wystawionej za każdy punkt (od 1 — 8) pod literą i), będzie zastosowana można 2.

Pokaz koni odbywa się w zastępach na komendę lub według wskazówek sędziujących.

Ogólna sumna nagród 450 zł.

I — 200 zł.; II — 100 zł.; III — 60 zł.; IV — 50 zł.; V — 40 zł.

Nr. 7. Otwarty konkurs w skokach przez przeszkody.

12 — 16 przeszkód; szybkość 425 m./min.

Grupa A — wysok. ok. 1.20 m., szerok. ok. 3.50 m.

Grupa B — konie, które w 1935 i 1936 r. łącznie wygrały 500 zł. skaczą przez dwie przeszkody podwyższone, względnie rozszerzone o 10 cm.

Grupa C — konie, które w 1935 i 1936 r. łącznie wygrały 1.000 zł., skaczą przez trzy przeszkody podwyższone, względnie rozszerzone o 10 cm. i jedną o 20 cm.

Grupa D — konie, które w 1935 i 1936 r. łącznie wygrały 1.500 zł., skaczą przez cztery przeszkody podwyższone, względnie rozszerzone o 10 cm. i dwie o 20 cm.

W konkursie krótszy czas nie będzie przyjmowany pod uwagę. Ewentualna rozgrywka, jak w konkursie Nr. 1.

Ogólna suma nagród 1.200 zł.

I — 400 zł.; II — 300 zł.; III — 200 zł.; IV — 100 zł.; V — 80 zł.; VI — 60 zł.; VII — 40 zł.; VIII — 20 zł.

Nr. 8. Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań i Jeźdźców Cywilnych — Lekki.

12 — 14 przeszkód: wysok. ok. 1.10 m., szerokość ok. 3 m., szybkość 400 m./min.

Wyłączeni są jeźdźcy, którzy kiedykolwiek wygrali trzy pierwsze nagrody w konkursach w skokach przez przeszkody, wysokości ok. 1.10 m. i wyżej. Wygrane w konkursach dla pań w rachubę nie wchodzą.

Przy równej ilości punktów u dwóch lub więcej koni obowiązuje rozgrywka (o ile niema nagród honorowych, nagrody mogą być podzielone ex aequo) conajmniej na połowie przeszkód podwyższonych, względnie rozszerzonych o 10 cm. Norma rozgrywki 425 m./min. Krótszy czas nie będzie przyjmowany pod uwagę ani w konkursie ani w rozgrywce.

Ogólna suma nagród 400 zł.

I — 150 zł.; II — 100 zł.; III — 60 zł.; IV — 40 zł.; V — 30 zł.; VI — 20 zł.

Nr. 9. Bieg Myśliwski Młodego Pokolenia (zakończony łapaniem lisa).

Dystans ok. 2.000 — 3.000 m.

Nagrody honorowe ogólnej wartości 50 zł.

III DZIEŃ.

Nr. 10. Otwarty konkurs w skokach przez przeszkody — Szybkości.

12 — 16 przeszkód.

Grupy: A, B, C i D — jak w konkursie Nr. 7.

Ogólna suma nagród 1.200 zł.

I — 400 zł.; II — 300 zł.; III — 200 zł.; IV — 100 zł.; V — 80 zł.; VI — 60 zł; VII — 40 zł.; VIII — 20 zł.

Nr. 11. Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań i Jeźdźców Cywilnych — Szybkości.

12 — 16 przeszkód.

Grupy A i B, jak w konkursie Nr. 1.

Ogólna suma nagród 800 zł.

I — 350 zł.; II — 175 zł.; III — 100 zł.; IV — 75 zł.; V — 50 zł.; VI — 30 zł.; VII — 20 zł.

Nr. 12. Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań — Szybkości.

12 — 14 przeszkód.

Grupy A i B jak w konkursie Nr. 2.

Ogólna suma nagród 115 zł.

I — 50 zł.; II — 30 zł.; III — 20 zł.; IV — 15 zł. Nagrody te będą wypłacane w podwójnej wysokości, o ile zostały zdobyte na koniach, dosiadanych przez swe właścicielki.

Nr. 13. Bieg od punktu do punktu Młodego Pokolenia.

Dystans ok. 1.500 — 3.000 m.

Nagrody honorowe ogólnej wartości 50 zł.

Nr. 14. Bieg od punktu do punktu — Ciężki.

Dystans ok. 3.000 — 4.000 m. Waga własna.

Ograniczenia, jak w biegu Nr. 4.

Kierunek biegu będzie wskazany jeźdźcom dopiero na starcie.

Ogólna suma nagród 200 zł.

I — 100 zł.; — 60 zł.; III — 40 zł.

Nr. 15. Bieg naprzełaj — Ciężki.

Dla koni hodowli polskiej.

Dystans ok. 6.000 — 7.000 m. Waga własna.

Jeźdźcy i konie, jak w biegu Nr. 5.

Ogólna suma nagród 400 zł.

I — 250 zł.; II — 100 zł.; III — 50 zł.

Pozatem w obu biegach naprzełaj (Nr. 5 i 15) obowiązują „Tymczasowe prawidła gonitw przeszkodowych".

ZAWODY KONNE W 1 P. STRZELCÓW KONNYCH

W dniu 29.III.1936 roku odbyły się trzecie z kolei w tym roku, a 1-sze na otwartem powietrzu zawody konne o charakterze treningowo - przygotowawczym.

W zawodach wzięło udział 7 Amazonek z Sekcji Jeździeckiej K. S. R. W. Warszawa, 1 jeździec cywilny, oficerowie i podoficerowie pułku. Startowało 56 koni.

W konkursie dla Pań i Jeźdźców cywilnych miejsca zajęli:

I m. p. Kirn-Słaboszewicz, na kl. Biedna (Coriolanus i Chinka, hod. A. Karski z Górek).

II m. p. Kucińska na Blinie (Aerolit i Cacusia, hod. J. Sławiński z Bedlna).

III m. p. Ortwein M. na Tajfunie (hod. S Padeński).

W konkursie I stopnia:

I m. por. Uściński na wał. Byron (Fiord i Szałwia hod. Łuszczkiewicz z Zagaja).

II m. ppor. Sokołowski na Transwalu (hod. Włodek).

III m. por. Uściński na Zefirze (Banzaj i Aza hod. Michalska z Trawnik).

IV m. p. Jordan-Walewska na kl. Wierna (hod. K. Wodziński z Gledzianowa).

V m. por. Grunwald na Żołdaku (Treffelstein i Marna, hod. K. Mielżyński z Pawłowic).

VI m. ppor. Jazdowski na Achmecie (Schagya i Afrykanka, hod. Sew. Czetwertyński z Suchowoli).

W konkursie II stopnia:

I m. por. Wołoszowski na kl. Sarna (brak danych).

II m. ppor. Wołoszowski na wał. Zerwikaptur (Centaur i Pantera, hod. m. Mazurkiewicz z Niedźwicy).

III m. por. Uściński na wał. Łan (zakupiony od p. Majtka z Kielc).

W konkursie podoficerskim:

Serja I-sza.

I m. plut. Nowak na Pierrocie (Sułtan i Furioso, hod. S. Prądzyński z Kościerzyna).

II m. plut. Salwin na Westalce (Opryszek i Hera, hod. T. Daszewski z Nowej Wsi).

III m. kpr. Pawelec na Cyrkowcu (Nestor i Iwa, hod. J. Frydrychowicz z Chlewisk).

Serja II-ga:

I m. plut. Pogoda na Mietku (hod. A. Krajewski z Kamionki Woł.).

II m. plut. Aleksandrowicz na Trudnym (hod. L. Jaworski z Łyżkowic).

III m. plut. Zieliński na Apollo (Dahoman i Udana, hod. A. Piasecki z Popkowic).

ZAWODY KONNE - DYW. ART. KONNEJ IM. GEN. J. BEMA.

W dniu 29 marca 1936 roku 1 Dywizjon Artylerji Konnej im. Gen. Józefa Bema urządził drugie z rzędu w tym roku w Warszawie konkursy hippiczne o charakterze treningowym. Ustawiony na placu w koszarach 1 dak. J. B. parcorus był umiejętnie dostosowany do przejścia koni z ujeżdżalni krytych na teren otwarty. Charakterystyczny dla pracy zimowej szereg łączył się z przeszkodami, częściowo powiązanemi w kombinacje. Uniknięto przeszkód szerszych, a przeszkody o charakterze terenowym odpowiadały wymiarami stopniowi przygotowania koni. Przestrzeń i szybkość dostosowano z umiarem do stanu gotowości galopowej koni.

Eliminacji zwycięzców i rozrywek nie przeprowadzono, nagradzając wszystkie bezbłędne przebiegi wstęgami honorowemi.

Całość pod kątem widzenia organizacyjnym i estetycznym bez zarzutu.

W konkursach wzięła udział duża ilość jeźdźców i koni (98), reprezentując następujące oddziały:

1 pułk szwoleżerów J. P.
26 pułk artylerji lekkiej.
32 dywizjon artylerji lekkiej.
2 Szwadron Pionierów.
Pluton Łączności 2 Dyw. Kaw.
1 Dywizjon Artylerji Konnej im. Gen. Bema.

Pozatem startowało 5 pań i dwóch panów — jeźdźców cywilnych.

1) Konkurs podoficerski. Przeszkód 10, wysokości do 1 mtr. 10 cm. szerokości do 2 mtr. 50 cm. Szybkość 350 mtr. na minutę.

Uczestniczyło 39 koni.

Przebieg bez błędu ukończyli:

kaprl. Jarosiński — wał. Tapczan — 1 dak. J. B.

plut. Radzikowski — wał. Neptun — 1 dak. J. B.

plut. Siętek — wał. Nogat — 26 pal.

st. wachm. Kumański — wał. Tuman — 1 p. szwol. J. P.

ogn. Jabłonowski — kl. Okazja — 1 dak J. B.

kprl. Grochowski — wał. Norweg. — 1 dak. J. B.

plut. Naczyński — wał. Blekot — 1 p. szwol. J. P.

plut. Kałużyński — wał. Zamach. — 1 dak J. B.

plut. Pękacz — wał. Zych — 2 Szw. Pionierów.

wachm. Boniecki — wał. Tępy — 1 p. szwol. J. P.

wachm. Harla — wał. Zagaj. 1 p. szwol. J. P.

plut. Szulc Leon — wał. Aceton — 1 dak. J. B.

2) Konkurs dla młodych koni. Przeszkód 9. Dla 5 let.: Wysokość do 90 cm., szerokość do 1 mtr. 50, dla 6 let. — wysokość do 1 mtr., szer. do 2 mtr. Szybkość — 350 mtr. na minutę.

Przebiegi bez błędów:

Por. Niewiarowski — wał. 5 lat. Dystans — 1 dak. J. B.

Por. Smolicz — kl. 5 lat. Delta — 1 p. szwol. J. P.

Por. Busiakiewicz — wał. 5 lat. Dąbek — 1 dak. J. B .

Ppor. Uzdowski — kl. 6 lat. Ćwikła — 1 p. szwol. J. P.

Por. Piątkowski — kl. 6 lat. Cinka — 1 dak. J. B.

3) Konkurs-handicap dla 7 let. i st. koni. Przeszkód 11, wys. do 1 mtr. 10 cm. i szer. do 2 mtr. 50. Konie, które zdobyły jedną z 3-ch pierwszych nagród na konkursach publicznych, skaczą 5 przeszkód podwyższonych i rozszerzonych o 10 cm.

Konie, które zdobyły jedną z 5 pierwszych nagród na konkursach międzynarodowych, skaczą 5 przeszkód podwyższonych i rozszerzonych o 10 cm. oraz 5 przeszkód podwyższonych i rozszerzonych o 20 cm. Przebieg bez błędu ukończyli:

Por. Sokołowski — wał. Wiking — 1 dak J. B.

Ppor. Lipkowski — wał. Wróg — 1 p. szwol. J. P.

Ppor. Stypułkowski — wał. Wół — 1 p. szwol. J. P.

Por. Grudniewicz — kl. Ulana — 26 pal.

WYŚCIGI

KRONIKA KRAJOWA.

Konie, które wygrały powyżej	**200.000 zł.**
1. Forward	360.250 zł.
2. Jawor II	300.989 zł.
3. Casanova	285.045 zł.
4. Mat	259.993 zł.
5. Wisus	234.651 zł.
6. Colombo	229.630 zł.
7. Hel	216.000 zł.
8. Faust	214.118 zł.
9. Wagram	210.267 zł.

Ani jedna klacz nie wygrała 200.000 zł. Najwięcej Genowa — 183.040.

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

Stajnia p. Antoniego Mieczkowskiego.

Kolory: k. biała, na piersiach i plecach as kierowy, cz. czerwona.

Trener: Wawrzyniec Błaszczak, żokiej: Kazimierz Jagodziński.

5 l. og. gn. Babinicz (Fils du Vent albo Palamedes — Bettina).

4 l. og. gn. Libretto (Gralsritter — Conferva).

4 l. og. gn. Rywal (Rheinwein — Puttentia).

3 l. og. kaszt. Gwiazdor (Rheinwein — Puttentia).

3 l. og. gn. Horyń (Illuminator — Gambja).

3 l. og. kaszt. Pamir (Palamedes — Kara Teke).

3 l. kl. gn. Habana (Illuminator — Benora).

3 l. kl. kaszt. Malwa (Harlekin — Bajka II).

3 l. kl. gn. Memoria (Harlekin — Conferva).

3 l. kl. gn. Taiga (Palü — Traulich).

2 l. og. kaszt. Algier (The Cheetach — Allegorja).

2 l. og. gn. Boyard II (Harlekin — Baroness).

2 l. og. gn. Cyrkon (Mainberg — Cylla).

2 l. og. kaszt. Galimatias (Wigamur — Kiroma).

2 l. og. gn. Galop (Palamedes — Czajka).

2 l. og. gn. Ifar (Illuminator — Falada).

2 l. og. gn. Tabarin (Mainberg — Talassa).

2 l. og. sk. gn. Zulus II (Javelot — Siska).

2 l. kl. gn. Etna III (Mah Jong — Esther).

2 l. kl. gn. Harrietta (Harrier — Glaneuse).

2 l. kl. gn. Illona (Villars — Walkirja).

2 l. kl. kaszt. Irata (Illuminator — Resolute).

2 l. kl. kaszt. Irynia (Fandango — Fryne).

2 l. kl. gn. Talja (Manton albo Theokrit — Tradition).

2 l. kl. gn. Vestalina (Staffelstab — Venezianerin).

Stajnia p. Ireny Ruszkowskiej:

Kolory: k. i r. szafirowe, cz. biała.

Trener: M. Kucharski, żokiej vacat.

4 l. og. gn. Prorok (Forward — Patty).

4 l. og. gn. Prus (Villars — Sanda).

Stajnia Władysława hr. Smorczewskiego.

Kolory: niezarejestrowane.

Trener: Jan Paszkiewicz, żokiej vacat

2 l. kl. sk. gn. Money Moon (Bulger— Virgin Queen).

2 l. kl. gn. Dera S. (Javelot — Danina II).

2 l. og. gn. Blaubart (Almazor — Blaustrumpf).

Stajnia p. Marji Sulikowej.

Kolory: k. czarna, rękawy żółte, cz. czerwona.

Trener: st. st. St. Twardzisz, żok. vacat.

5 l. og. sk. gn. Mohacz (Torelore — Draga).

4 l. og. gn. Gravelotte (Palatin — Wandea).

Stajnia p. Jacka Szwejcera.

Kolory: k. i r. niebieskie, szwy żółte, cz. czerwona.

Trener: st. st. St. Twardzisz, żok. vacat.

6 l. kl. kara Elegja (Harrier — Allegorja).

Stajnia p. Marjana Zangena.

Kolory: k. i r. fioletowe, cz. i sz. żółte.

Trener: p. M. Zangen, żok. vacat.

5 l. og. gn. Prince Galahad (Bankar öcscse — Galadsag).

Stajnia p. Karola Znamirowskiego.

Kolory: k. i r. zielone, cz. pomarańczowa.

Trener: Jan Paszkiewicz, żokiej vacat.

4 l. kl. kaszt. Gawęda (Obertas — Uzda).

Stajnia p. Jerzego Żółkiewskiego.

Kolory: k. i r. szafirowe, szwy białe, cz. szafirowa.

Trener: M. Kucharski, żokiej vacat.

2 l. kl. gn. Harpia (Casanova — Harmonja II).

ZAGRANICZNA

NIEMCY.

Hodowla wschodnio pruska a koń pełnej krwi. W roku 1925 pokryto ogierami pełnej krwi 432 klacze wschodnio-pruskie. Liczba ta spadła w roku 1929 do 158, aby osiągnąć w 1935 roku poziom 450. Naturalnie cyfra ta zawiera również i klacze pełnej krwi tej prowincji.

W roku 1933/34 pokrywało klacze zaledwie dwa państwowe ogiery pełnej krwi; były to Humbug (Dark Ronald — Hornisse)) i trakeńskiego chowu Paradox (Christian de Wet — Pricelles Cherry). Podczas gdy Humbug (znany i w Polsce) obsługiwał głównie pełną krew, Paradox w okresie 13 lat swojej działalności wywarł wielki wpływ na rodzimą hodowlę.

Paradox należy do tych nielicznych ogierów pełnej krwi, które w hodowli pół krwi znakomicie się przelewały, nie zmieniając zasadniczego typu konia wschodnio-pruskiego. W roku 1935 29 dzieci jego zostało nabytych do remontu.

Największy wpływ na hodowlę krajową wywierają ogiery trakeńskie. Używane są one ostatnio, aby poprawić te błędy w budowie pogłowia, które powstały w okresie „pogrubiania" Dążeniem obecnem jest bowiem otrzymanie głębokiego konia z kalibrem, kościtego, lecz również z pewną dozą szlachetności. Tak więc trakeńskie ogiery, rozsyłane są rok rocznie po stadach, gdzie spełniają swoją rolę ku ogólnemu zadowoleniu.

W okresie 1913—1930 roku żaden ogier pełnej krwi w Trakenach specjalnie się nie odznaczył. Produkowały te reproduktorzy konie wartościowe i bezwątpienia dzielne, które zabłysły, przeważnie na polu konkursowem. Najbardziej odznaczyły się: Master Magpie (Gallinule), Parsee (Metal), Daly's (Santoi) i Pretal (Pipermint).

Wyżej od nich postawić należy Gross-inquisitora (Anschluss), który w krótkim czasie swej swej działalności obdarzył Trakeny doskonałą progeniturą.

W chwili obecnej stoją w Trakenach następujące ogiery pełnej krwi: Marduck (Anschluss), Massaniello (Aberglaube) i Airolo (Teddy). Od roku 1935 pokrywa tam również arab Harun al Raschid (Hassan i Nigra), który jednak nie stoi na wysokości zadania.

U. S. A.

Omaha i Ascot Gold Cup. Podobnie jak włoskie: Ortello i Crapom, jak francuski Brantome — crack amerykański chce próbować szczęścia w wielkiej gonitwie tej i ekspedycja jego służy za temat enuncjacji całej prasy sportowej.

Omaha, czteroletni kasztanowaty ogier, własność i chowu Mr. W. Woodwarda jest synem Gallant Fox'a, który ze swoją wygraną 328.165 dol. trzymał międzynarodowy rekord, póki nie pobiły go Sun Beau, następnie zaś Equipose. Matka crack'a-Flambino jest córką Wrack'a (Robert le Diable) i klaczy Flambette (Durbar i La Flambée po Ajax). La Flambée importowaną została do USA. w 1917 i jest córką Medeah, która zdobyła Prix de Diane i Prix Royal Oak i była półsiostrą Azalée.

Omaha, jako trzylatek górował znacznie nad swoimi rówieśnikami. W Kentucky Derby cantrował on już 1400 metr. przed celownikiem. Tak samo łatwo zdobył Belmont Stakes, uważane za właściwe Derby amerykańskie.

Przygotowywany do sierpniowych gonitw w Saratoga — Omaha zakulał, poczem po pewnym okresie ponownej pracy — dano mu wypoczynek. Obecnie stan jego jest zupełnie zadowalniający, tak, iż odważono się na ekspedycję jego do Anglji, co stało się już faktem dokonanym.

Tak więc Omaha, startując w wieku trzyletnim dziewięć razy, był sześć razy pierwszym i trzy razy drugim. Suma jego wygranych wynosi 142.255 dol. Uważają go za najlepszego konia, jaki kiedykolwiek udał się z USA. do Anglji.

Jeśli istotnie to odpowiada rzeczywistości — angielskie konie będą miały twardy orzech do zgryzienia, gdyż, chociaż Mate, Twenty Grand i inne nie miały szczęścia w Anglji, nie należy zapominać, iż Reigh Count (najlepszy koń tamtejszy po Man o'War i Gallant Fox'ie) dał się pobić w Ascot Gold Cup jedynie Invershin'owi, bijąc kilka wybitnych francuskich i angielskich koni.

Celem ekspedycji Omaha'y ma być Coronation Cup i Ascot Gold Cup, rzecz oczywista, iż koń ten, który nie biegał publicznie od końca lipca otrzyma przedtem możność startowania, co jednak nie będzie łatwem do rozwiązania zadaniem, zważywszy wczesne zapisy i sumę, zdobytą już przez Omaha'ę.

123 zwycięstwa odniósł koń, który nazywa się Galgo jr., ur. w 1928 roku. Dotychczas przyjmował on udział w 142 gonitwach, bijąc w ten sposób rekord Kingstona, który biegał 138 razy i zwyciężył 89 razy.

Jest to gniady ogier, urodzony w Puerto Rico. Ojciec jego Galgo (ex Check) pochodzi do Fair Play'u, córce Rock Sanda i wnuczce Galopina; matka — War Relief jest córką Granite i klaczy po Kronstad.

Karjerę swoją Galgo jr. rozpoczął w roku 1930; jest on zdobywcą między innemi nagród: Copa Gobernador, Clasico Primavera i Clasico Presidente del Senado. W pewnym okresie zdobył on 39 gonitw podrząd.

Zwycięstwa jego rozkładają się w sposób następujący:

Rok 1930	21	1933	14
Rok 1931	30	1934	18
Rok 1932	20	1935	20

Historja tego konia jest pouczającą dla tych, którzy utrzymują, iż pełna krew straciła w dzisiejszej epoce odporność dawnych czasów!

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Longchamp, 13 kwietnia.

Prix Juigne, 100.000 fr. — 2.100 m., dla 3-latków, które nie biegały.

1. Petit Jean, og. gn. (Hotweed — Jeannette), Ed. Esmond, 58 kg., ż. H. Semblat.
2. Fol Espoir, og. (po Blenheim), ks. de F. Lucinge, 58 kg., ż. R. Brethes.
3. Pylon, og. (po Pharos), lorda Derby, 58 kg., ż. W. Johnstone.

b. m.: Canaletto, Eran de Perse, Cap Nord, Chaumont, Serdab, Zinal, Nectar, Presbyterian, Traktir, Sagar, Behzad, Alastor, Eginhard.

Wygrane o 2—½ dł. Czas: 2:19.5. Tot.: 14, 21, 30, 34:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50 zł.**, z góry za rok **45 zł.**, za pół roku **25 zł.**, kwartalnie **12 zł. 50 gr.**, miesięcznie **5 zł.** — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 7. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 12**

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

2652 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 20 KWIETNIA 1936 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. —— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. ——

ADRES REDAKCJI:
MAZOWIECKA 7, TEL. 2-20-26.
ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"
RACHUNEK W P.K.O. 6161.